

Wiadomości GRAFICZNE

ROK XXXIV NR 6-7

CZERWIEC-LIPIEC 1948



ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE

Redaguje Komitet. Wydawca Związek Zaw. Prac. Przem. Poligraf. w Polsce, Kraków, Karmolicka 34

Ofensywa kapitału

Wynik drugiej wojny światowej bieżącego stulecia spowodował w wielu krajach Europy zasadnicze zmiany ustrojowe. W miejsce rządów kapitalistycznych na arenę życia państwowego wyszły rządy demokracji ludowej, runęła zaporą oddzielająca narody środkowej Europy od narodów Związku Radzieckiego, wytyczone zostały nowe granice państw, zmierzające do bardziej sprawiedliwego i rzeczowego podziału terenu i dóbr naturalnych.

Zmiany te, mające na celu naprawienie wielowiekowych krzywd i zapewnienie długotrwałego pokoju narodom całego świata, nie odpowiadają jednak programowi międzynarodowego kapitału. Obóz kapitalistów, przywykły do łatwych a pokaźnych zysków, nie może pogodzić się z dokonanyymi zmianami, pozbawiającymi ich możliwości dalszego żerowania na nędzy mas pracowniczych. Nie chce też wyrzec się nawet na okres najbliższej przyszłości okazję do świetnych zarobków, płynących z przemysłu zbrojeniowego i prowadzonych wojen.

Toteż konsolidacja mas pracowniczych i nabierająca coraz większej mocy jedność klasy pracującej w skali międzynarodowej, wzrost wpływów lewicowych ugrupowań politycznych oraz wzrastająca siła klasowych związków zawodowych — stanowią dla obozu kapitalistycznego zagrożenie, z którym prowadzą oni nieublaganą i nie przebierającą w środkach walkę.

Posiadając nadal władzę w imperia-listycznych państwach Ameryki i Anglii, popierają wszelkimi środkami rządy tych państw, w których klasa pracująca prowadzi zdecydowaną walkę o swe prawo do życia, o wyzwolenie się spod kapitalistycznego ucisku. Ostrość walki tej ujawnia się szczególnie w Hiszpanii, Grecji, Iranie, Brazylii, Chile, Indach, Egipcie, Portugalii, Argentynie, Chinach, Malajach, Birmie, Ceylonie. Widać z tego, że ruch wyzwolenieczy ogarnia nie tylko kraje Europy, ale rozszerza się na coraz to szersze tereny świata, obejmując coraz szersze rzesze pracowników różnych narodów i ras.

Do walki z obozem demokracji ludowej, oprócz podsyłania i finansowania walki zbrojnej, używa kapitał starych, znanych już klasie pracującej metod. Do walki tej wytknął sobie dwa zasadnicze punkty wyjścia:

- 1) poddanie w polityczną i gospodarczą zależność państw demokratycznych wobec państw kapitalistycznych,

- 2) rozbicie jedności klasy pracującej świata.

Obrazem dążeń do realizacji pierwszego punktu jest znany już powszechnie plan Marshalla. Nazywa się on „planem pomocy”, a polega na udzielaniu pomocy gospodarczo zubożałym i wyniszczonym na skutek działań wojennych państw Europy. Gdyby to była pomoc odpłatna w dogodnych terminach gotówką, fabrykatami czy nawet surowcami, oraz gdyby obejmowała ona artykuły według wyboru i ilości zapotrzebowanych przez korzystającego — byłaby faktycznie dobrodziejstwem.

Kapitalistom nie zależy jednak na gospodarczej odbudowie krajów o ustroju demokratycznym. „Pomoc” swą traktują jako przynętę. W ramach jej zdobyć chcą koncesje polityczne, a zarazem rynki zbytu narazie dla swych wybrakowanych produktów, a na przyszłość stałe rynki zbytu dla swych przedsiębiorstw. Nadsyłanie znacznej ilości produktów, które może wykonywać przemysł miejscowy, zmierza do zahamowania rozwoju przemysłu, a nawet jego likwidacji, dając równocześnie świetne perspektywy rozwoju przemysłu w kraju, udzielającym pomocy. Korzystający z dobrodziejstwa takiej pomocy wkrótce znaleźć się musi w roli dłużnika niewypłacalnego, którego w każdej chwili można zlicytować.

Przemysł w Polsce ma wielkie możliwości rozwoju, zapewniające ciągłość pracy szerokim warstwom społeczeństwa. Dla przemysłu tego chętnie przyjęlibyśmy urządzenia samych warsztatów pracy, których brak dotkliwie odczuwamy. To jednak nie mieści się w ramach planu marshallowskiego. Gdybyśmy natomiast zgodzili się na import z zagranicy tych artykułów, które sami zamierzamy produkować, przekreśliłibyśmy wszelkie plany odbudowy i rozbudowy naszego przemysłu, skazując zgóry wielkie rzesze pracowników na bezrobocie i nędzę.

Wytworzenie trudności gospodarczych i bezrobocia powodowałoby wzrastający stale nurt niezadowolenia szerokich warstw społeczeństwa. Kieruje się ono przeciw rządowi, nieumiejącemu znaleźć wyjścia z sytuacji. Powstaje wówczas wdzięczne pole do agitacji antyrządowej, spowodowania przesilenia i ponownego zdobycia władzy przez tych, którzy udzielają „pomocy”.

Klasowe związki zawodowe, opierając swą działalność na programie socjalistycznym, rozumieją dokładnie treść

marshallowskiego planu. Sprzeciwiają się też przyjęciu oferowanej w tej formie pomocy stojąc na stanowisku, iż raczej należy dłużej dźwigać ciężar odbudowy kraju własnymi środkami, raczej dłużej znosić niedostatek, niż za cenę doraźnej i przemijającej poprawy oddać się w gospodarczą i polityczną zależność oraz przygotowywać grunt dla swej przyszłej i niedalekiej nowej nędzy własnej — a odrodzenia wielkopolskiej świetności i beztróskiego luksusu.

Kapitał, widząc się zagrożonym w swych planach przez jednolite związki zawodowe, wszedł na drogę, zmierzającą do rozbicia tej jedności. Wydobyl znowu stare i wyświechtane już argumenty o patriotyzmie rasowym i nacjonalistycznym, wierności dla religii i bezbożnikach itp. Równocześnie wszczął akcję rozłamową w szeregach politycznych organizacji socjalistycznych.

By plan swój zrealizować, uciekli się do pomocy renegatów socjalizmu i jednolitego ruchu zawodowego oraz do Amerykańskiej Federacji Pracy, działającej poza Światową Federacją Związków Zawodowych. Nie omieszkali też zapewnić sobie poparcia ze strony Papieża, jako głowy Kościoła katolickiego.

Próby rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych ujawniły się dobitnie przez zwołanie i odbycie rozłamowej konferencji związkowej w Londynie. Charakterystycznym przykładem były też zarzuty stawiane sekretarzowi generalnemu Federacji na sesji rzymskiej. Zarzutów tych jednak oskarżyciele nie potrafili udowodnić. Natomiast zdecydowana postawa związków, stojących na gruncie jedności robotniczej oraz mocna deklaracja związków zawodowych ZSRR uniemożliwiły również wykorzystanie planu Marshalla jako okazji do rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Teren walki stanowią również pozostałe z dawnych lat Międzynarodowe Sekretariaty Związków Zawodowych. Winny one wejść w skład Światowej Federacji, która przewiduje przemianowanie ich na Departamenty Zawodowe. Jednakże i tu znać wpływ rozbijaczy, gdyż sekretariaty te zwlekają z włączeniem się do Światowej Federacji, stawiając żądania zapewnienia im jako Departamentom całkowitej autonomii organizacyjnej i gospodarczej, co nie jest dopuszczalne w ramach jednolitej organizacji.

Już z tego krótkiego szkicu zorientować się można, że walka zaostrza się. Okres ubiegłych miesięcy charakteryzowało duże nasilenie ataku kapitalistów na prawa klasy pracującej z jednoczesnym znacznym wysiłkiem, zmierzającym do rozbicia jedności światowego ruchu robotniczego. Odbijało się to w parze z imperialistycznym naciskiem potentatów amerykańskich na suwerenność narodów Europy.

Obrady rzymskiej sesji Światowej Federacji Zw. Zawod., a w ślad za tym również obrady plenum Komisji Cen-

tralnej Związków Zawodowych w Polsce w czerwcu br. zdemaskowały całkowicie istotne cele planu Marshalla i próby rozbicia jedności klasy pracującej. Klasa pracująca Polską należyście ocenia zamiary przekreślenia zdobyczy i osiągnięć naszego narodu w krótkim okresie rządów demokracji ludowej. Zaprawiona w długoletnich bojach z kapitalistycznym ustrojem, wzbogacona tragicznymi doświadczeniami z okresu rządów sanacji i okupacji, nieustępliwie trwać będzie w dalszej walce, odpięrajac zdecydowanie każdy

atak i krocząc wytrwale po nakreślonej sobie drodze rozwoju i postępu.

Na kapitalistyczną ofensywę odpowiemy ścieśnieniem naszych szeregów, dalszym wzmocnieniem produkcji, usprawnieniem pracy organizacyjnej i zwiększonym wysiłkiem w kierunku zjednoczenia polskiej klasy pracującej. Własnym wysiłkiem dokończymy dzieła odbudowy kraju, utrwalimy i udoskonalimy socjalistyczny ustrój Polski Ludowej.

W. Koczub

Święto Odrodzenia

Na małym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej w dniu 22 lipca 1944 roku proklamowany został Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Pierwszy Rząd Polski Ludowej, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, stworzył nowe Państwo Polskie.

Ludowy charakter państwa, stworzonego przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego znalazł wyraz w realnych i praktycznych czynach. Czyny te — to reformy społeczne dokonane w szybkim tempie:

1) **Reforma rolna** została przeprowadzona natychmiast po wyzwoleniu, jako niecierpiąca zwłoki. W rezultacie tej reformy znikła obszarowa wielka własność ziemska, a olbrzymia większość ziemi obszarowej znalazła się w ręku tych, którzy ją od wieków w pocie czoła i z wielkim trudem uprawiali — w ręku chłopów polskich.

2) **Wielki i średni przemysł** został natychmiast przejęty pod administrację państwową, a następnie Krajowa Rada Narodowa nadała temu dziełu formę prawną, uchwalając ustawę o nacjonalizacji przemysłu. Tą doniosłą ustawą usunięty został z polskiego życia gospodarczego wielki prywatny kapitał rodzimy jak i w przeważającej części — zagraniczny. Złamanie panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa dało nam możliwość przezwyciężenia w o wiele krótszym czasie trudności wojennych, i o wiele szybszej odbudowie zniszczonego kraju. Na czoło życia gospodarczego Polski wysunął się sektor uspołeczniony, państwowy i spółdzielczy, który zespółił w swym ręku decydujące gałęzie przemysłu. W ten sposób powstał nowy polski model gospodarczy — gospodarki demokracji ludowej.

Dzięki tym szybkim ustawom i mądrym posunięciom nie udało się reakcji rozpuścić w Polsce wojny domowej przeciwko Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego. Odrodzona Rzeczpospolita powstała jako państwo nowe, państwo ludowe. Podstawowe pozycje nowego aparatu państwowego obsadzone zostały przez ludzi nowych, głęboko związanych z masami robotniczymi i chłopskimi z ich wyzwolenczą walką.

W ciągu czterech lat, mimo straszliwych zniszczeń wojennych, produkcja polskiego przemysłu osiągnęła poziom przedwojenny, a w wielu dziedzinach, jak węgiel i cukier — przekroczyła poziom przedwojenny w wysokim procencie. Odbudowaliśmy i odbudujemy

my dalej nasze życie gospodarcze o wiele szybciej aniżeli po pierwszej wojnie światowej.

Dokonaliśmy tego w tak szybkim tempie tylko dlatego, że mamy państwo ludowe, że to państwo ludowe dźwierz w ręku swym kluczowe pozycje naszego życia gospodarczego, że to państwo ludowe prowadzi politykę leżącą w interesie mas ludowych, w interesie większości narodu; w ten sposób demokracja ludowa wykazała w praktyce, że jej droga jest słuszną, korzystną dla narodu polskiego, prowadzącą do jego dobrobytu i rozwoju.

Tak więc na gruncie stworzonym przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, na gruncie demokracji ludowej budujemy nowy gmach Polski wolnej od wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka. Akt ogłoszony przed czterema laty jest niezłomnym fundamentem budowy nowej demokracji polskiej.

*

W czwartą rocznicę odrodzenia Polski obchodzimy również wielkie święto dorobku 3-letniego na Ziemiach Odzyskanych, a to otwarcia imponującej w rozmiarach i w moralnym znaczeniu Wystawy Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu. Na tych ziemiach podstępem i przemocą wydartych niegdyś polskości, ludność polska dysponująca ograniczonymi środkami finansowymi, wyniszczona przez wojnę i okupację w ciągu krótkiego trzyletniego okresu dokonała olbrzymiego dzieła repolonizacji, pełnego przywrócenia polskiego charakteru prastarym piastowskim dzielnicom, ponownie przyłączonym do Macierzy za cenę krwi żołnierza polskiego i radzieckiego przelanej w walce z hitlerowskim okupantem. Wystawa — to dzieło rąk polskich robotników i inżynierów na tych ziemiach osiadłych po wypędzeniu okupanta — trzyletnie dzieło odbudowy fabryk zniszczonych na tych ziemiach. Wystawa ta przerosła nas wszystkich. Stała się gigantem, który imponuje swoim i obcym. Jest jednocześnie i dokumentem dla zagranicy, który mówi: odbudowaliśmy i zaludniliśmy te ziemie i pozostaniemy tu na zawsze. Wystawa Ziemi Odzyskanych kończy okres wszelkiego prowizorium tych Ziemi.

Jak doniosłe znaczenie ma Wystawa Ziemi Odzyskanych, niech zaświadcza słowa wypowiedziane przez pierwszego Obywatela w Polsce, Prezydenta Bierut:

„Warto zwiedzić wystawę. Przede wszystkim powinni ją zwiedzić ci, któ-

rzy jeszcze nie potrafili ocenić siły twórczej Polski. Poza tym powinni zobaczyć wystawę wszyscy, ponieważ nigdzie tak dobrze nie można nauczyć się wiary w Polskę i jej przyszłość, jak właśnie tu. Tu można ocenić w całej pełni rolę Polski w Europie, jej twórczość pokojową. Tu można przekonać się, jaka jest siła demokracji ludowej i tu pogładowo możemy widzieć, co przyniosła zmiana ustroju społecznego“.

*

W czwartą rocznicę Odrodzenia Polski doszło do skutku dzieło o epokowym znaczeniu dla przyszłości Polski. Na Kongresie Młodzieży Polskiej we Wrocławiu nastąpiło definitywne Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Młodzież wyprzedziła starszych, którzy również stoją w przededniu utworzenia jednolitej partii politycznej polskiej klasy pracującej.

Tradycje postępowej młodzieży były zawsze wysoce wartościowe. Wspomnieć tylko należy Organizację młodzieży TUR, która w okresie przeszło ćwierćwiecza swego istnienia była kuźnią myśli postępowej. Doświadczenia czasu okupacji hitlerowskiej, zbrodnie popełniane na narodzie polskim wbiły się głęboko w serca i mózgi młodzieży polskiej, wrażliwszej na popełniane zbrodnie. Zrozumiała więc młodzież polska, że Odrodzona Polska, to jej przyszłość i że ona musi wziąć udział jak największy w odbudowie demokratycznej Polski która daje jej wszelkie warunki do nauki i pracy. Zjednoczona Młodzież polska po przebytej gehennie — w solidarnej współpracy z postępową młodzieżą całego świata będzie kształciła charaktery w poczuciu godności i honoru człowieka, w umiłowaniu wolności, swobody i poszanowaniu prawa — wiedząc, że do niej należy przyszłość Polski i że za tę przyszłość będzie odpowiedzialna.

Zjednoczona Młodzież polska, zdyscyplinowana, przejęta poczuciem ciężkich na niej zadań, bogata w młodzieńczą energię i dumę odpowiedzialności za przyszłość Polski — zadania te spełnić potrafi.

Czwartą rocznicę ogłoszenia Manifestu lipcowego obchodziła cała Polska z radością i dumą z powodu osiągnięć na polu gospodarczym i społecznym, wierząc głęboko, że wytyczone przez PKWN dzieło przed 4 laty, zrealizujemy w szybkim tempie i doprowadzimy w zbiorowym wysiłku do szczęśliwego końca.

B.

Obrady Zarządu Głównego

W dniach 28—29 maja br. odbyło się w Krakowie V kolejne posiedzenie plenarne Zarządu Gł.

W sprawozdaniu Prezydium i sekretariatu na czoło omawianych zagadnień wysuwają się obecnie przeprowadzane w terenie wspólne inspekcje przedstawicieli Naczelnej Dyrekcji CZPPG i Zarządu Gł. Związku w Zakładach podległych CZPPG.

Inspekcje te, zmierzające do zacieśnienia współpracy między CZPPG a Związkiem, mają na celu przeciwdziałanie wszelkim niedociągnięciom i sporum zachodzącym w terenie.

Wyniki przeprowadzonych dotychczas kilku inspekcji, zawarte w sporządzanych każdorazowo protokołach, wskazują na konieczność i celowość podjętej pracy. W każdym bowiem niemal zakładzie pracy istnieją mniejsze lub większe usterki, które zależnie od ich charakteru i znaczenia są usuwane bądźto przez wydanie bezpośrednich zarządzeń przez biorących udział w inspekcji przedstawicieli władz centralnych, bądź też rozpatrywane na wspólnych miesięcznych konferencjach.

Zainicjowane inspekcje przyjęte zostały przez plenum z należytą powagą i uznane, z uwagi na ich ogólnokrajowy zasięg, jako dowód istotnej wspólnej troski o dobro przemysłu.

Ponownie rozważano sprawę przynależności organizacyjnej pracowników przemysłu przetwórczo-papierniczego. Omawiano przebieg i wynik konferencji w KCZZ w tej sprawie z dnia 5 maja br. Obecnie sprawa ta rozpatrywaną jest w Ministerstwie Przemysłu w ramach zamierzonej reorganizacji przemysłu papierniczego.

Zapoczątkowaną na poprzednim posiedzeniu akcję, mającą na celu stworzenie z nadwyżek budżetowych centralnego funduszu na budowę domów związkowych, odłożono na skutek niezdecydowanych wypowiedzi większych Okręgów.

Opracowany przez Prezydium nowy regulamin zapomóg został jednomyślnie zatwierdzony. Regulamin ten wprowadza podwyższenie zapomóg inwalidzkich do 100%, pozostałych zaś do 50%.

Postanowiono dalej w związku z rozbudową ośrodków wypoczynkowych, przejęcie przez Zarząd Gł. administracji domów wypoczynkowych w Szklarskiej Porębie, co nastąpi po zakończeniu rozpoczętego już sezonu letniego b. r.

Na specjalną uwagę zasługuje stanowisko Zarządu Gł. zajęte odnośnie grupy chemigrafów łódzkich, którzy, ulegając naciskowi dyrekcji, podpisali protokół wprowadzający zmiany warunków pracy i płacy wbrew postanowieniom układu zbiorowego. Protokół ten uznano za nieistniejący, a występującym jako sygnatariusze członkom Związku, a to kol. kol. Gotlibowi Leonowi, Janiakowi Romanowi, Orlikowskiemu Henrykowi i Osiadaczowi Józefowi udzielono surowej nagany. Zarząd Gł. ostrzega cały ogół członków, iż wszelkie samowolne wystąpienia członków lub Sekcji, zmierzające do zmiany przepisów obo-

wiązującego układu zbiorowego traktowane będą jako akcja szkodząca interesom Związku, a tym samym interesom wszystkich pracowników. W wypadkach takich Zarząd Główny zmuszone będzie stosować bezwzględnie statutowe rygory.

W dalszym toku obrad omawiane było zagadnienie szkolenia. Przyjęto, iż do mającej powstać Głównej Komisji Szkoleniowej, Okręgi: Łódź i Warszawa wytypują delegatów, którzy łącznie z przedstawicielem Prezydium reprezentować będą Związek.

W równej ilości do przedstawicieli Związku w skład Komisji wejdą przedstawiciele przemysłu a nadto również przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw. Zadaniem Głównej Komisji Szkoleniowej będzie planowanie na każdy rok koniecznej ilości nowych kadr fachowców w oparciu o rzeczywiste zapotrzebowanie i możliwości szkolenia i zatrudnienia.

Ponadto projektuje się równoczesne utworzenie Okręgowych Komisji Szkoleniowych o składzie analogicznym jak w Komisji Głównej.

Do kompetencji Komisji Okręgowych należeć będzie czuwanie nad należytym poziomem nauki w zakładach pracy; przeprowadzanie egzaminów okresowych (półrocznych) i końcowych; zbieranie i przekazywanie Głównej Komisji wszelkich materiałów, oraz przeprowadzanie zleconych postanowień z zakresu szkolenia zawodowego.

Wytyczne powyższe ujęte zostały w specjalnym regulaminie, opracowanym wspólnie przez CZPPG i Związek.

Następnie ustalono, iż Okręgi: Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań i Warszawa wytypują odpowiednich delegatów, celem stworzenia Związkowej Rady pedagogicznej, której przedstawiciel wejdzie w skład Rady wspólnej, złożonej z przedstawicieli Związku, przemysłu i Ministerstwa, oraz ciała pedagogicznego.

Zadaniem Rady Pedagogicznej będzie opracowanie właściwego programu nauczania dla 3-letniego gimnazjum poligraficznego.

Powyższe wskazuje, iż tak poważne i ściśle związane z rozwojem przemysłu zagadnienie szkolenia, wkracza na tory realne, bez pominięcia czynnika zawodowo-społecznego, a przeciwnie, nakłada odpowiedzialność za właściwe rozwiązanie tak na Związek jak i na przemysł.

Odnosnie układu zbiorowego, plenum zapoznało się z nadesłanymi przez CZPPG poprawkami, polecając zarazem rozpracowanie ich przez Zarządy Okręgów przy pomocy poszczególnych Sekcji.

W związku ze zgłoszonymi wnioskami sekcji pracowników administracyjnych, po szerokim omówieniu poruszonych zagadnień, polecono Delegaturze Zarządu Gł. w Warszawie ustalenie z przedstawicielami przemysłu odbycie konferencji, w której wezmą udział przedstawiciele poszczególnych sekcji pracowników administracyjnych.

W akcji międzynarodowej wymiany wczasowiczów, Związek otrzymał 10

miejsz do Czechosłowacji, które rozdzielono między większe Okręgi.

Po omówieniu sprawozdania kasowego i wysłuchaniu zwięzłego referatu kol. Dorocińskiego o doniosłym znaczeniu wynikającym z mającego się dokonać połączenia partii robotniczych uchwalono jednomyślnie przekazać kwotę 300.000 zł na budowę wspólnego domu połączonych partii.

Następnie uchwalono subwencje: dla Okręgu Poznań na dalsze kontynuowanie budowy domu związkowego — 2 milj. zł., dla Okręgu Kraków 1 milj. zł. na zakup parceli pod budowę domu związkowego; dla Okręgu Wrocław 250 tys. zł. na remont przydzielonego stadionu sportowego; dla Okręgu Bydgoszcz 60 tys. zł. na cele kult.-oświatowe i 40 tys. na sport; dla Okręgu Białystok 50 tys. zł. na sport, jednak z zastrzeżeniem poprzedniego dokonania zarejestrowania Klubu przez Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu.

W związku z akcją odbudowy Warszawy, plenum apeluje i wzywa ogół członków, by dobrowolnie opodatkowania na ten cel, przyjęte wg. poprzednich zaleceń (tj. 0,25%—0,5% wynagrodzenia) posiadały charakter stały i masowy. Akcja odbudowy stolicy, winna bowiem dać świadectwo solidarności całego społeczeństwa, zwłaszcza w tym okresie, kiedy obserwujemy dążenia pewnych kół kapitalistycznych do przywrócenia potęgi germańskiej.

Również podjęto uchwałę, przypominającą o zakazie udzielania jakichkolwiek pożyczek z funduszy związkowych.

W załatwieniu odwołania wniesionego przez kol. Kowalskiego Edwarda z Kalisza przeciw wykreślającej go z listy członków uchwale Zarządu Okręgu Poznań, uchylono wspomnianą uchwałę, przywracając kol. Kowalskiemu E. prawa członka. Podczas lustracji w Kaliszu przez przedstawiciela Zarządu Głównego stwierdzono, iż obecny Zarząd Oddziału w Kaliszu nie podtrzymuje wysuwanych przez poprzedni Zarząd zarzutów. Również ujemne opinie o kol. Kowalskim E. wyrażone przez b. działacza OKZZ Poznań i miejscowej placówki partyjnej okazały się nieistotnymi. Z tych też przyczyn Zarząd Główny wykreślenie uchylił.

*

W dniu 15 lipca br. odbyło się w Krakowie, przy udziale przedstawiciela KCZZ, tow. p. Kowalczyka Stanisława, nadzwyczajne posiedzenie plenarne Zarządu Głównego. Posiedzenie zwołane zostało na skutek doniosłości zagadnień i uchwał z posiedzenia plenarnego KCZZ z dni 23—25 czerwca 1948 r.

Przewodniczący Zarządu Głównego, kol. Kocub W., w obszernym referacie przedstawił tok obrad i szczegółowo omówił motywy oraz sens podjętych uchwał i rezolucji, wykazując, iż postanowienia podjęte zmierzają do dalszego rozszerzenia i usprawnienia działalności polskiego ruchu zawodowego. Stworzeniem odpowiednich podstaw do tego i wytyczeniem linii dalszej pracy zajmie się II/VIII Kongres Związków Zawodowych, którego odbycie przewiduje się na IV kwartał br.

Dyskusja nad referatem wykazała należyte zrozumienie zadań stojących

przed ruchem zawodowym. Kilkugodzinne obrady nad tym referatem zmierzały do szczegółowego sprecyzowania programu postępowania zarządów placówek związkowych w kierunku realizacji uchwał plenum KCZZ.

W wyniku obrad przyjęto rezolucję następującej treści:

- 1) Plenum Zarządu Głównego ZZPPP z pełnym zadowoleniem przyjmuje do wiadomości uchwały poszerzonego plenum KCZZ, odbytego w dniach 23—25 czerwca 1948 r.;
- 2) Plenum Zarządu Głównego ZZPPP wyraża swe głębokie oburzenie i protest z powodu treści listu Papieża do biskupów niemieckich, podniecającej rewizjonistyczne nastroje w Niemczech i godzącej w nienaruszalność granic Polski na Odrze i Nysie, a tym samym zagrażającej utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwu narodu polskiego.
- 3) Plenum Zarządu Głównego ZZPPP zobowiązuje wszystkie Zarządy Okręgów, Oddziałów i Sekcji oraz ogół członków Związku, aby dołożyły wszelkich starań, które przyczynią się do realizacji celów i zamierzeń KCZZ na wszystkich odcinkach pracy związków zawodowych.

Z uwagi na wielkie znaczenie odczytanych uchwał czerwcowego plenum KCZZ, podjęto na wniosek Prezydium następujące decyzje:

- 1) Poleca się wszystkim Zarządom Okręgów odbycie w ciągu najbliższego miesiąca Nadzwyczajnych Okręgowych Konferencji Delegatów celem omówienia obrad i uchwał plenum KCZZ;
- 2) Zarządom Oddziałów poleca się odbycie specjalnych zebrań ogólnych lub poszczególnych zakładów pracy celem dalszego rozpowszechnienia treści tych obrad i uchwał;
- 3) Poleca się Zarządom Okręgów gromadzenie ze swego terenu materiałów do opracowania wniosków na Kongres Związków Zawodowych;
- 4) Poleca się wszystkim Zarządom Okręgów, Oddziałów i Sekcji dołożenie wszelkich starań w kierunku usprawnienia pracy organizacyjnej i usunięcia niedomagań przed Kongresem Zw. Zaw.

W zakończeniu tow. Kowalczyk Stan. podkreślił raz jeszcze ważność uchwał czerwcowego plenum KCZZ, wskazując, iż od stopnia wykonania tych uchwał zależne są korzyści, jakie odniesie z nich polska klasa pracująca.

*

Z REFERATU KOBIECEGO PRZY ZARZĄDZIE GŁÓWNYM

W dniu 11 kwietnia 1948 roku odbyło się w Częstochowie organizacyjne zebranie wszystkich członkiń Związku Poligraficznego celem powołania Rady Kobiet przy Okręgu. W obecności 23 osób zebranie zagał kol. Głowacki, wskazując na trudności w utworzeniu Referatu Kobiecego przy Związku ze strony samych członkiń, nie doceniających własnego interesu oraz podkreślił konieczność powołania takiej komórki organizacyjnej do życia ze względu na rolę jaką kobieta odgrywa w dzisiejszym życiu społecznym. Do prezydium zaproszono koleżanki: Wł. Naprawską, E. Kozłowską i K. Berg-

grün, po czym delegatka Pow. Rady Zw. Zaw. B. Lachówna wygłosiła referat, dotyczący Rady Kobiecej, w którym omówiła włączenie kobiet do ruchu związkowego, odciążenie ich w pracy domowej, ochronę macierzyństwa, współpracę z innymi organizacjami oraz samą strukturę i pracę związkową. Zadaniem kobiet jest dopilnowanie, aby reprezentowane one były w Zarządzie Związku, w Radach Zakładowych i tam gdzie równouprawnienie z mężczyznami tworzy nam drogę. Zdobyć kobiet w Polsce Ludowej w postaci 3-miesięcznych urlopów w okresie ciąży muszą być rozszerzone przez przerzucenie obowiązku wychowania dzieci także na mężczyzn. Dla osiągnięcia realnych wyników w pracach konieczne jest powołanie w Radzie Kobiet następujących Sekcji: a) opieki nad matką i dzieckiem, b) opieki społecznej, c) kulturalno-oświatowej, d) higieny i bezp. pracy.

W dyskusji zabierały głos koleżanki I. Polańska, A. Stepniak, H. Kowalik, W. Naprawska i inne. Na zapytania — odpowiedź i wyjaśnienia udzieliła ob. Lachówna. W skład Zarządu Rady Kobiet weszły kol: Wł. Naprawska, Bogatko Z., Gliwińska J., Polańska I., Berggrün Kr., Stepniak A. i Kowalik H. W wolnych wnioskach podjęto uchwałę, aby na członków Rady Kobiecej, które bez usprawiedliwienia nie przyjdą na zebranie — nakładać kary pieniężne w wysokości 50 zł, które obracane będą na cele kulturalno-oświatowe. Na zakończenie zebrania kol. Głowacki wyraził nadzieję, że przez uchwycenie spraw kobiecych w własne ręce będą one załatwiane ku zadowoleniu ogółu członkiń, gdyż Rada Kobiet łatwiej znajdzie właściwe podejście do nich, co mężczyznę nieraz kępowało ze względu na ich specyficzny charakter.

Od daniny Narodowej do Wystawy Ziem Odzyskanych

Sto tysięcy działaczy społecznych, politycznych i zawodowych, rozsiadanych w tysiącach miejscowości w całej Polsce żywo jeszcze pamięta wielką imprezę społeczną, wielki zryw narodowy na rzecz Ziem Odzyskanych, który wspólnie realizowaliśmy na wezwanie Rządu w początkach 1947 r., a któremu na imię Danina Narodowa na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Wówczas to w ciągu dosłownie pięciu dni powstało ponad cztery tysiące Komisji Obywatelskich Daniny Narodowej na szczeblu wojewódzkim, powiatowym, miejskim i gminnym. W dniu 13 listopada 1946 r. uchwalony został Dekret o Daninie Narodowej, a już w dniu 3 grudnia tegoż roku ponad 4 tysiące przedstawicieli społeczeństwa całej Polski słuchało przemówień Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej, który raczył sam przybyć na Kongres Daniny Narodowej w celu podkreślenia ważności sprawy Ziem Odzyskanych dla Państwa i Narodu, ob. Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych, ob. Ministra Skarbu i ob. Prezesa Centralnego Urzędu Planowania, ponadto przemówień przedstawicieli wszystkich województw i referatu Pełnomocnika Rządu do spraw Daniny Narodowej. W ciągu następnych czterech tygodni, do końca 1946 r. wpłynęło na Daninę Narodową 7 miliardów złotych, w ciągu dalszych dwu tygodni około 5 dalszych miliardów, łącznie w ciągu sześciu tygodni uzyskaliśmy około 12 miliardów złotych, które mogły pozwolić nam na nieobniżenie, a przeciwnie zwiększenie tempa inwestycji na Ziemach Odzyskanych, mimo nieurodzaju, powodzi, surowej zimy i wstrzymania przyrzeczonej pounrowskiej pomocy.

Oto było prawdziwie polskie tempo zastosowane wówczas przez nieliczny zespół centralnego kierownictwa i przez olbrzymią masę pracowników skarbowych, samorządowych, a przede wszystkim przez niemal sto tysięcy aktywistów społecznych i politycznych na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Wynikiem mogliśmy się pochwalić wobec swoich i obcych.

Jeszcze jednym ofiarnym czynem Na-

ród Polski zadokumentował swą niezłomną wolę scalenia Ziem Odzyskanych z Macierzą po wszystkie czasy.

Ta ofiara nie poszła na marne. Nie została stracona na luksusowe nonsensy, które pochłonęły w roku 1933 tak ofiarnie przez polskie społeczeństwo złożoną Pożyczkę Narodową, zmarnowaną bezpowrotnie przez rząd sanacyjny. Przeciwnie — Danina Narodowa pozwoliła uruchomić nowe fabryki, linie kolejowe, porty, kopalnie, huty, szkoły, szpitale, urządzenia kulturalne, pozwoliła zlikwidować dalsze setki tysięcy hektarów odłogów. Oto wynik pracy 1947 r. i połowy roku bieżącego. Oto nasz wspaniały dorobek na Ziemiach Odzyskanych.

Wystawa Ziem Odzyskanych, niezależnie od swego doniosłego politycznego, kulturalnego i technicznego znaczenia, jest niejako plastycznym pokwitowaniem zużycia przez Rząd funduszu uzyskanych z ofiarnego zrywu społecznego, jakim była Danina Narodowa. Toteż pozostaje w ścisłym związku z Daniną, a przede wszystkim z pracą tych wszystkich, którzy tak ofiarnie i bezinteresownie przyczynili się do propagandy sprawy Ziem Odzyskanych.

Podobnie, jak akcja Pożyczki Odbudowy, tak i akcja Daniny Narodowej zakończyła się rozdaniem dyplomów i odznak honorowych tym wszystkim, którzy zasłużyli się w akcji propagandowej. Dziś Komitet Ścisły Wystawy Ziem Odzyskanych, pragnąc choć w pewnej skromnej mierze uczcić tę pełną poświęcenia ofiarną pracę osób zasłużonych przy akcji Daniny Narodowej postanowił wszystkim posiadaczom honorowej srebrnej odznaki Daniny Narodowej i dyplomu honorowego tej odznaki przyznać prawo jednorazowego bezpłatnego wstępu na Wystawę Ziem Odzyskanych, aby w ten sposób umożliwić im zapoznanie się z własnym dziełem.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest bowiem niczym innym, jak skróconym obrazem życia i pracy na tych ziemiach, obrazem ich odbudowy i przebudowy, a wszyscy zasłużeńi dla Daniny Narodowej są współtwórcami tego pięknego dzieła.

Na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu spieszymy więc wszyscy ze srebrną odznaką Daniny Narodowej — z godłem symbolizującym wytrwanie wobec niemieckiej agresji imperialistycznej — wracamy zaś z pamiątkową odznaką Wystawy — trzema łukami i strzelistą iglicą, symbolizującymi pracę dla lepszego jutra Polski.

Wystawa została otwarta w lipcu br. i trwać będzie trzy miesiące. Na czele Wystawy Ziem Odzyskanych stoi powołany Komitet Ścisły Wystawy oraz Komisarz Rządu dla Spraw Wystawy.

Wystawa składa się z trzech zasadniczych działów:

- a) problemowego — przedstawiającego Ziemię Odzyskaną w aspekcie politycznym, społecznym oraz gospodarczym, w ujęciu kompozycyjnym, obejmującym syntetycznie obraz całości osiągnięć Polski na Ziemach Odzyskanych,
- b) społeczno-gospodarczego o charakterze typowo wystawowym w połączeniu z kiermaszem handlowym,
- c) wystaw-aneksów — mieszczących się poza terenem Wystawy Ziem Odzyskanych na terenie m. Wrocławia, mającym na celu rozszerzenie i pogłębienie tematów ogólnowo-wystawowych.

Uzupełnieniem Wystawy Ziem Odzyskanych będą kongresy, zjazdy i zebrania urządzane na terenie Wystawy w czasie jej trwania.

WIELKIE DNI WROCŁAWIA

Wrocław przez sto dni będzie centralnym punktem Polski. Wystawa Ziem Odzyskanych stała się już dziś treścią życia wrocławian. Mówią o niej „Nasza Wystawa”.

Decyzja o urządzaniu Wystawy we Wrocławiu była dla tego miasta —

awanssem. Wrocław zrozumiał, że stał się stolicą Ziem Odzyskanych.

Przez trzy lata Polska Centralna, Polacy poza granicami kraju, cudzoziemcy, interesujący się naszymi sprawami — dowiadując się o wielkiej polskiej epopei na Zachodzie, zapytywali się — jaką będzie ta nowa Polska, budowana przez 5 milionów Polaków, zwołanych z całego kraju i z całego świata. Odpowiedź na to pytanie ma dać Wrocław.

Wrocław ma być syntezą trzyletniej naszej pracy na Ziemach Odzyskanych.

Dlatego też obok terenu Wystawy „A” i Wystawy „B” powstał jedyny w swoim rodzaju teren Wystawy „C”.

Wystawa „C” obejmuje całe miasto. Każdy warsztat pracy, fabryka, sklep, urząd będzie niejako stoiskiem wystawowym. Wrocław staje się niejako modelem pracy na Ziemach Odzyskanych.

Setki tysięcy turystów, przybywających do Wrocławia spędzi kilka godzin na terenach wystawowych. Pozostanie im jednak wolny czas, w którym zapragną poznać się z miastem.

Wrocław przygotowywał się od wielu tygodni do Wystawy. Słowo „Wystawa” wymawia się dziś we Wrocławiu z pewnym akcentem uroczystym, mówi się o tej Wystawie, tak jak o wielkim święcie. Będą to niejako wielkie Dni miasta i wsi. Pięć milionów Polaków ukaże na terenach wystawowych dorobek swych trzech lat pracy.

Gdyśmy w roku 1945 przybyli na te ziemie, czekał nas ogrom pracy. Wystawa jest potwierdzeniem, żeśmy tę pracę wykonali.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest niejako dyplomem wydanym dla 5 milionów Polaków, stwierdzającym: dobrze wypełnili swój obowiązek.

Zb. Grotowski

Odlewane zwykłym sposobem maszynowym czcionki muszą być wykańczone przez specjalistę, który w wielu wypadkach nadaje im zasadniczą wysokość. W przeciwieństwie do tego, kompletna lejarka mechaniczna dostarcza czcionki natychmiast gotowe do użytku. Potrzebny w zestawie materiał do wypełniania pustych miejsc niedrukujących, t. zw. materiał ślepy (interlinie, sztabiki, sztegi) wykonany jest również systemem maszynowym, tylko że nie potrzeba do tego matryc, lecz dokładnych form.

Maszyny do odlewania i obrabiania czcionek fabrykowane są w specjalnych zakładach, będących często oddziałem fabrycznym przy większych odlewniach czcionek. Istnieją też specjalne fabryki samodzielne, produkujące wyłącznie różne maszyny dla odlewni czcionek. Prócz tego zatrudnieni są w każdej odlewni monterzy dla utrzymania maszyn w należyтым porządku i wykonywania instrumentów odlewniczych.

Potrzebne do odlewania czcionek metale, jak: ołów, cynę, antymon i miedź, przetapia lejarnia razem na metal czcionkowy. Inne materiały zastępcze (nie metale) do produkcji czcionek przyniesie prawdopodobnie najbliższa przyszłość. Ostatnio zastosowano we Francji czcionki plakietkowe (większe stopnie) z porcelany i to z dość dobrym skutkiem.

Słupki czcionek do drukowania linii, t. zw. linie mosiężne otrzymuje drukarz z fabryki linii. Podczas ostatniej wojny zastosowali Niemcy z braku mosiądzu linie t. zw. cynkowe, które okazały się również dobre. Jedyną ich wadą jest to, że nie można ich moczyć, bo zaraz oksydują. Fabryki linii są zazwyczaj oddziałami przy odlewniach czcionek.

Płyty drukarskie dla odtworzenia ilustracji i mające być drukowane osobno lub jako kompozycja formy drukarskiej z ilustracją, wykonuje się metodą drzeworytniczą ręcznie lub trawieniem chemicznym.

Do wykonania drzeworytu używa ksylograf pionowo ciętych płyt drewnianych z twardego drewna, jak: pokorę, buczynę, gruszkę itp. Przy przenoszeniu rysunku na klocek, pomaga sobie drzeworytnik fotografią, a w niektórych wypadkach także maszyną grawerską.

Do wykonania trawionych płyt (kliszy) ilustracyjnych używa się płytek cynkowych lub miedzianych, a ostatnio już nawet płytek z elektronu (lekki i twardy metal, powstający przez stop magnezu, aluminium i cynku). W powyższej metodzie rozróżniały t. zw. klisze kreskowe i klisze siatkowe (autotypy). Klisze kreskowe powstają przez zwykłe wytrawienie rysunku na płycie, w której miejsca nie drukujące są wgłębione. Sam rysunek przedstawia czarno-białą płaszczyznę — natomiast klisze siatkowe czyli autotypy będą wykonywane metodą fotograficzną według oryginalnych zdjęć z natury oraz obrazów i malowideł, przenoszonych drogą fotograficzną na płytę metalową przez siatkę czyli raster, rozkładający obraz na punkty. W ten sposób wykonuje się również tak siatkowe jak i kreskowe klisze wielobarwne.

Zakład wykonywujący klisze drukarskie nazywamy chemigrafią. W chemi-

Ogniwa sztuki drukarskiej i pozycja składacza w zawodzie drukarskim

Zawód składacza nie jest samodzielną dziedziną jakiegoś rzemiosła, wytwarzającego gotowy produkt handlowy, lecz stanowi jedno z ważniejszych ogniw w przebogatym łańcuchu zawodowym, noszącym nazwę przemysłu poligraficznego, a obejmującym wszystkie siły zawodowe i twórcze, związane z drukarstwem w ogólności.

W ścisłym tego słowa znaczeniu jest zawód składacza środkowym ogniwem w sztuce drukarskiej, wynalezionej przez Jana Gutenberga, na której całość składa się: odlewanie czcionek, składanie z nich form drukarskich i wytłaczanie z tychże pod prasą różnego rodzaju druków.

Z tego wypływa ta zrozumiała właściwość zawodu składacza, że nie przeobraża on jakiegoś surowca, tylko posługuje się materiałem gotowym, wytwarzanym przez inne zakłady fabryczne, związane nierozdzielnie z drukarstwem.

Dla wyznaczenia w przemyśle graficznym należnego miejsca poszczególnym dziedzinom, omówić należy kolejno wszystkie ważniejsze zawody, wchodzące w skład całości i będące nierozdzielnie częścią składową pięknej sztuki graficznej.

Sztuka drukarska ma swój początek w odlewni czcionek. Odlewnia potrzebuje wstępnej pracy artysty, który wykonuje projekty i szkice dla nowych pism i ozdobiaków. Szkice otrzymuje stemplarz i grawurzysta, przygotowując na ich wzór stemple ze stali lub innego metalu dla wykonania na nich systemem ręcznym lub maszynowym odpowiedniego wzoru czcionki, który służy jako model do wykonania formy. Z formy tej oddać można obrazek czcionki, czyli że forma ta jest t. zw. matrycą. Matrycę wykonuje się przez włożenie stempla w kawałek miedzi lub też przez galwaniczne tworzenie się twardej powłoki na oryginalach ołowianych, którą to czynność wykonuje galwanoplastyk w oddziale należącym do odlewni czcionek. Wyglądacz obrabia matrycę w ten sposób, aby bez dalszej obróbki dokładnie pasowała do maszyny odlewniczej i ułatwiała pracę odlewniczowi przy regulowaniu grubości i wysokości czcionki oraz przy ustalaniu linii pisma.

Odlewnicz wykonuje właściwy odlew czcionki. Dawniej posługiwał się on instrumentem i nabieraczem ręcznym. Dzisiaj używa się do powyższego celu tylko maszyn o różnych systemach.

grafii pracują: fotograf, rzucający obraz na płytę; trawiacz, trawiący płyty w kwasach i maszynach trawiących; grawurzysta i retuszer wykańczający płyty i usuwający drobne błędy ręcznie. Inny jeszcze pracownik zaopatruje płyty w fasety lub podkładki drewniane, aby otrzymały wysokość pisma. Jeżeli obrazy nie mają być drukowane bezpośrednio z oryginalnych drzeworytów lub kliszy, dostarcza stereotypia i galwanoplastyka odlewów dokonanych z matryc tychże oryginałów. Odlewy te, będące wierną kopią oryginału, wykonane są z ołowiu i przez galwanizację pociągnięte zostają twardą powłoką miedzi, niklu lub żelaza. Stereotypia ma jeszcze za zadanie wykonania odlewów z takich zestawów, których pismo ma być chronione przed zużyciem przy wielkich nakładach, względnie gdy formy te, jak wiele gazet, drukowane mają być na maszynie rotacyjnej. Do maszyn rotacyjnych odlewa się płyty zaokrąglone, aby odpowiadały wypukłości cylindra, do którego będą przytwierdzone.

I tak mamy już długi szereg pojedynczych zawodów i działów, czynnych w kierunku dostarczenia składaczowi wszelkiego materiału potrzebnego w jego pracy. Narzędzia i inny sprzęt składacza, jak: wierszowniki, szufelki, pudła, regały itd. wykonują specjalne przedsiębiorstwa przemysłowe, stanowiące również osobne ogniwo w przemyśle drukarskim.

Zawód składacza jest tylko dalszym ogniwem w długim łańcuchu działów i zawodów, których celem jest produkowanie wszelkiego rodzaju druków, jak: książek, gazet i akcydensów. Składacz zestawia z różnorodnego, ale według dokładnego systemu zgadzającego się materiału czcionkowego i ozdobiłkowego formy drukarskie dla drukarza-maszynisty i nadaje tym pracom odpowiednio do charakteru ich przeznaczenia w rozpowszechnieniu wśród szerokich mas, ideowe oblicze. Obok składacza ręcznego, który swoje zadanie wypełnia przy pomocy dostarczonych czcionek i materiału z odlewni, czynny jest składacz maszynowy. Jego zadaniem jest nie tylko składanie wierszy do książek i czasopism, ale także ich odlewianie, przez co jest on niczym nie zależny od odlewni czcionek. Zestaw maszynowy jest w wielu wypadkach uzupełnieniem zestawu ręcznego, wzgl. też zestaw ręczny jest uzupełnieniem zestawu maszynowego. Te dwa gatunki zestawów wzajemnie się uzupełniające są też razem drukowane.

Budowa maszyn do składania jest nową gałęzią przemysłu poligraficznego. Jeden rodzaj maszyn łączy w sobie zestawianie wierszy z matryce i odlewianie z tychże całkowitych wierszy (typograf, linotyp, intertyp). Drugi rodzaj maszynowego składania odbywa się na dwóch maszynach, stanowiących razem całość, z których jedną część obsługuje składacz, a z drugą odlewacz (monotyp). Produkcją tej maszyny jest zestaw z pojedynczych czcionek, wyjustowany automatycznie na ustaloną szerokość. Zestaw ten można rozbić w pudło jak zwykły zestaw ręczny z wyjątkiem justunku, który w stosunku do pisma nie jest systematyczny.

Szamotuły. L. Sobański.
(Dokończenie nastąpi)

W rocznicę Głównemu Zarządowi

Rok temu daliśmy Wam sztandar Wiary,
Byście o Prawdę naszą i Dobro walczyli,
Byście w tej walce drukarskie sztandary
Zdobili cnotą — nigdy nie zhańbili.

Myśmy za Wami szli wiernie w pochodzie
I rozbijali życia twarde skały.
Byłście sterem na burzliwej wodzie,
My łodzią zbłąkaną, którą wichry śnały. —

I chociaż nieraz w łódź naszą grom godził
I tamowały drogę czarne chmury,
Na tory prawdy ster nas wyprowadził,
Zbłąkane serca nasze wzniosł do góry! —

Za Wami praca cicha i wytrwała,
Żmudna i — gorzka w całorocznym żniwie,
Praca, co żyzny, obfity plon dała
Na naszej twardej, lecz zaszczytnej niwie —

My już przybili do cichej przystani
I światłem prawdy oczyszczamy brudy.
Dziś serca szczerze dajemy Wam w dani
Za Wasze znoje i za Wasze trudy. —

Niech Ci, co dalej w pracy nas prowadzą,
Nie dadzą gmachom zważyć się w ruiny,
Zwątpiałym sercom sił niechaj dodadzą,
Organizację wzniosłą na wyżyny! —

Niechaj zespołą brać naszą drukarską
I spoją wszystkich w żelazne kolisko,
By z duszą szczerą, myślą trzeźwą, dziarską
Stworzyła miłe, domowe Ognisko!

M. Przyb. (Nowa Ruda)

Druk tęczy*

Dowolna ilość kolorów wykonana z jednego kałamarza, przy jednym biegu pracy nosi nazwę druku tęcowego. Szczególną troską drukarza przy druku tęcowym jest kałamarz i cały zespół wałków. Poszczególne kolory muszą być oddzielone od siebie w kałamarzu za pomocą progów, które powinny być dokładnie dopasowane, tak, aby żaden kolor nie miał możliwości przedostania się do innych kolorów. Progi kałamarzowe można by jeszcze uszczelnić za pomocą szmat nasączonych woskiem. Nad progami należy umieścić listwę, do której przymocowuje się progi, aby podczas druku nie przesuwały się. Miejsca wolne od farby w kałamarzu można zagipsować — to również zapobiega przesuwaniu się progów i przedostawaniu się farby na inne miejsca.

Przybieracz kałamarzowy na granicy dwóch kolorów farb, należy lekko nacisnąć w około na szerokość wolnej przestrzeni od farby, tak, aby każdy odcinek wałka brał tylko swój właściwy kolor z kałamarza.

Rozcieracze stalowe należy ograniczyć do minimum w swoich ruchach bocznych.

Nowoczesne maszyny drukarskie są przystosowane do druku tęcowego i posiadają do tego odpowiednią regula-

cję. Na starszych typach maszyn, przy których można usunąć boczne rozcieranie, można również wykonać druk tęcowy. Wprawdzie nie z takim skutkiem, jak na nowoczesnych maszynach, przy których jest specjalna regulacja rozcierania farby, którą można nastawić bardzo precyzyjnie. Odpowiedni ruch rozcieraczy w kierunku bocznym jest bardzo pożądanym bo w ten sposób otrzymujemy piękne połączenie barw.

Obok prawidłowego nastawienia kałamarza i rozcieraczy bocznych, decydującą rolę przy druku tęcowym odgrywa konsystencja farby. Wszystkie farby do druku tęcowego muszą posiadać jednakową konsystencję. W przeciwnym wypadku, farba o słabszej konsystencji rozplywa się, przez co następuje zatura efektownego połączenia się kolorów.

Technikę druku tęcowego stosuje się do druku papierów wartościowych, czeków, banknotów, losów loteryjnych, prospektów a nawet i plakatów.

Leon Szychowski

* Druk tęczy często nazywany jest drukiem trefowym. Nazwa ta pochodzi od bogini tęczy, którą była Iris.

Drukarz polski w walce z okupantem

W drukarni podziemnej na Czerniakowie wrze gorączkowa praca. Cały lokal podziemny przepelniony jest hukami i szumem rozszalałej w swym biegu maszyny płaskiej, na której nieustrudzony nakładacz bije rekordy szybkości przekraczając chwilami dwa tysiące arkuszy na godzinę. W krótkich przerwach, gdy maszyna przestaje pracować z powodu drobnego defektu w formie, słychać miarowy, metaliczny stukot spadających matryc w magazynach linotypu i szybką bieganie pracowników, którzy od wjazdu przynoszą pełne naczynia papieru. Przed chwilą bowiem wózek drukarni przyniósł kilkanaście ryz papieru, który szybko trzeba uprzątnąć z warsztatu górnego, stanowiącego „maskę” drukarni i ulokować go w podziemiu. Nagle w drukarni rozbiły wszystkie czerwone światła. Alarm! — „Maska” sygnalizuje niebezpieczeństwo.

Momentalnie motory zostają wyłączone i w denerwującej ciszy słychać rozgorączkowany głos od strony wjazdu: „Jesteśmy otoczeni!”

Wszyscy sięgają spokojnie po swoje pistolety i granaty, oczekując z determinacją dalszego biegu wydarzeń. Kierownik drukarni wychodzi na górę i przez szparę w drzwiach prowadzących z ciemnego pokoiku do warsztatu „maski” obserwuje sumając powoli wzdłuż okien tyralierę SS-owców.

Pochyleni, z karabinami gotowymi do strzału, w hełmach z oznakami SS, stanowią groźny widok. Oddział przesuwa się powoli pod ścianami warsztatu i skręca spokojnie w ogród, by wzdłuż płotu przejść na pola czerniakowskie.

Następuje odprężenie. Przecież to są zwyczajne ćwiczenia... Tak prawdopodobnie niebezpieczeństwo tym razem nas jeszcze ominęło.

Drukarnia wraca do swej normalnej pracy, wózek ładuje wydrukowaną bibulę na swą riksę i z czujką idącą w pewnej odległości przed wózkiem, wyrusza na miasto.

— Taki był dzień powszedni drukarza podziemnego...

*

Była to wiosna 1943 roku.

Urządzenia drukarni podziemnych osiągały już jak na warunki okupacyjne oszałamiającą formę doskonałości technicznej.

Początki były skromniejsze. Datują się od września 1939 r. Jeszcze Warszawa otulona dymami tragicznej klęski, a już wkraczającym butnym oddziałem niemieckim urągają naklejone na murach skromne ulotki wołające, że „imio porażki nie zginęła...” — Drukarz wszedł w podziemie i ograniczonymi środkami technicznymi wypowiedział walkę na śmierć i życie potężnej machinie koncernów graficznych Goebbelsa.

Powszechna wiara w szybkie zakończenie wojny ujęła w hasło „byłe do wiosny...” nie sprzyjała rozwojowi podziemia drukarskiego na większą skalę. Duchu podtrzymywały pisemka wykonywane w drukarniach prywatnych i bibuła sporządzana na powielaczach. Jednak wobec wzmożonej kontroli nad drukarniami osławionego komisarza

Hergla, już w grudniu 1939 roku sięgnięto do wypróbowanego prototypu — „babci-bostonki”, na której to w 1894 roku zaczęto drukować nielegalnego „Robotnika” za czasów carskich.

Jedną z pierwszych takich bostonek zakupiona została w pierwszych dniach grudnia 1939 roku na bazarze Różyczego w jakimś nędznym warsztaku. Różniła się od swego pierwowzoru „babci” „Robotnika” ulepszeniem polegającym na tym, że farbę rozprawała na talerzu dwa wałki.

Wbrew przyjętym sądom o drukarniach podziemnych, zainstalowano ją na pierwszym piętrze wynajętego w tym celu mieszkania na Saskiej Kępie. Dwie kaszy pisma i najniezbędniejsze drobniaki stanowiły całe wyposażenie tajnej drukarni. Kilka takich bostonek uruchomionych w mieszkaniach prywatnych dobrze spełniało swą rolę w początkach naszej walki podziemnej. Obsługa z czasem dochodziła do takiej perfekcji, że dwie osoby — nakładacz i pomocnik przy dźwigni podnoszącej tłok — z łatwością drukowali do ośmiuset egzemplarzy na godzinę. Skromne były te pierwsze pisemka drukowane na bostonkach. Ukazywały się co dwa tygodnie w nakładzie 2 tysiące egzemplarzy, o objętości czterech stroniczek formatu 5×7 kwadratów.

Obsługiwanie tych skromnych początków tajnego drukarstwa wymagało jednak hartu i bohaterstwa od pracowników. Wobec wielkiego zapotrzebowania na tajne gazetki, drukarnie były czynne przez całą dobę. Nocna praca w prywatnych domach łączona była z poważnym niebezpieczeństwem. Pomimo ogumienia cewek przy wałkach bostonki, nie zdołano wyeliminować całkowicie niepożądanych w tych warunkach zgrzytów żelaza. — Zwłaszcza nocą istniała obawa, że zgrzyty te rozlegając się w regularnych odstępach czasu mogą przedostać się do mieszkań sąsiednich i wzbudzić niepożądaną ciekawość.

Mówiąc o tych początkach tajnego drukarstwa, nie podobna pominąć milczeniem nazwisk drukarzy-bohaterów, którzy wierni najlepszym tradycjom polskim, stanęli jako jedni z pierwszych przy kaszce.

Byli to: śp. Stanisław Dobrowolski i śp. Zygmunt Żółkowski.

Stach Dobrowolski pracował w tajnych drukarniach do powstania 1944 r. Był wzorem pracowitości i poświęcenia. Pięknym świadectwem jego charakteru jest fakt, że aresztowany przypadkowo i osadzony na Pawiaku, po zwolnieniu znów stał do pracy podziemnej. Zginął śmiercią męczeńską w kaźni niemieckiej po powstaniu warszawskim.

Zygmunt Żółkowski, zawsze opanywany i pogodny, niezmordowany w pracy, zginął śmiercią bohatera w 1942 r. w czasie „wsypy” drukarni w Czerniakowie, gdzie pracował jako maszynkarz.

Tam właśnie, powstała pierwsza większa tajna drukarnia, zorganizowana już z pewnym rozmachem. W odgrodzonych piwnicach pod warsztatem mechanicznym zainstalowano początkowo mniejszą pedalówkę z napędem

elektrycznym. Później dla drukarni zdobyto linotyp i pedalówkę formatu większego. Maszyny te wydarto komisarzowi Herglowi, z opieczetowanej drukarni przy ul. Zielnej. Ekipa ludzi z dwoma „gestapowcami” na czele urządziła wypad na zarekwirowany przez Niemców sprzęt, legitymując się sfałszowanymi dokumentami, oraz nakazem natychmiastowego wywieżenia maszyn. Był to w warunkach konspiracyjnych (listopad 1940 roku) jeden z pierwszych zorganizowanych „eksów”, który kosztował jego uczestników wiele wysiłku i naprężenia nerwów. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że remontowanie i ładowanie na platformę konną linotypu i pedalówki o dużym formacie, musiało trwać kilka godzin.

W ten sposób powstała w Czerniakowie pierwsza drukarnia podziemna z linotypem. Pracę jej w połowie 1942 roku przerwała tragiczna „wsypa” i śmierć kilku pracowników, zamordowanych na miejscu przez rozjuszonych gestapowców.

Po klęsce Francji w 1940 roku, przekreślającej nadzieję na krótkotrwałość wojny, cały naród polski, a z nim i drukarstwo, jako niezbędny czynnik urabiania opinii publicznej, przygotowują się do kilkuletniej walki z okupantem niemieckim. Ilość pism i ich nakłady stopniowo rosną. Obok licznych drukarni przeróżnych organizacji powstaje potężny koncern podziemny pod nazwą Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze.

Linotyp i maszyna półformatowa płaska nie stanowią już rzadkości w drukarni podziemnej. Pojawia się nawet chemigrafia i rodzaj miniaturowego offsetu — „Schwarzpresse”.

Z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc wzmaga się napięcie konspiracji. Cały naród stanął do wysięgu walki z wrogiem. W wysięgu tym jedno z pierwszych miejsc zajmuje drukarza podziemny, który swą ofiarą i bezprzykładną pracą wytraca broń kłamstwa i fałszu z ręki propagandy wroga, usiłującej ślać zamęt i zwątpienie w narodzie. Pisma składane i drukowane jego ręką w momentach klęsk Aliantów pocieszają w chwilach rozpacz, podnoszą na duchu, nakazując wiarę w sprawiedliwość dziejową, która w końcu musi zatrumfować.

O potężnym wkładzie drukarza w walkę z okupantem świadczy liczne broszury na tematy społeczne, oświatowe i polityczne. O ogromie jego pracy mówią olbrzymie nakłady pism wychodzących w podziemiu. Tygodnik „Biuletyn Informacyjny” (8 stron druku) przekroczył w 1944 r. 40 tys. egzemplarzy nakładu. — Dwutygodnik „Rzeczpospolita Polska” (16 stron druku) dochodził do 20 tys. egzemplarzy nakładu. Ulotki wychodziły w nakładach do 100 tysięcy. Książki o objętości kilkunastu arkuszy przekraczały czasem nakład 5 tys. sztuk.

Drukarz wszedł do pracy podziemnej nie pytając się jakie zabierwienie polityczne ma prasa, wychodząca z pod jego ręki. Przysięgała mu idea walki z okupantem, hasłem naczelnym było wyzwolenie Polski. Idąc służyć sprawie niepodległości, nie zastanawiał się przeważnie jaka ta niepodległa Polska ma być.

To też na tle walki podziemnej z okupantem wyrazistych konturów na-

bierają sylwetki drukarzy, którzy z pełną świadomością pracowali nie tylko dla wolnej, ale demokratycznej, ludowej Polski, której gospodarzem będzie człowiek pracy.

Ciężka była ich droga. Wymagała hartu i siły ducha, zmuszała nieraz do wielkich wyrzeczeń, gdyż zasoby finansowe tego odcinka walki były bardzo skromne.

Praca drukarza nie była tu efektywna. Nie może się on poszczycić imponującymi cyframi nakładów, czy wielkimi rozmachem w rozbudowie podziemnia drukarskiego.

Ma on jednak świadomość, że w okresie najcięższym budował zręby dzisiejszej

rzeczywistości, walczył o Polskę Ludową.

*

Prace wychodzące z ręki drukarzy, nie tylko kształtują opinię publiczną, ale również sieją lęk w szeregach zdrajców i zaprzedańców. Pojawiające się na murach stolicy afisze Kierownictwa Walki Podziemnej o wykonanych egzekucjach, mówią o karzącej ręce sprawiedliwości, która z całą bezwzględnością usuwa chwasty ze społeczeństwa.

(Z Księgi Jubileuszowej Okręgu Warszawskiego).

(Dok. nast.)

(J. w.)

Z Okręgów Związku:

OKRĘG POZNAŃ

OKRĘG PO WALNYCH ZGROMADZENIACH

Roczne Walne Zebranie Okręgu poprzedził okres Walnych Zebrań naszych Oddziałów. Zarząd Okręgu jako jedno z głównych zadań, miał reorganizację swych oddziałów, z liczby 43 na 14 w myśl nowego statutu. Odbijające się w terenie zebrania wykazywały, że Oddziały nasze w swej pracy organizacyjnej starały się postępować w myśl wskazań Zarządu Okręgu. Żywy udział członków w dyskusji jak i staranny wybór członków do Zarządu Oddziałów świadczą o tym, że praca organizacyjna w terenie staje na właściwym poziomie.

Po pracach nad reorganizacją Oddziałów Okręgu, przystąpił Oddział Poznań do rocznego Walnego Zebrania.

Na zebranie to przybył z ramienia Zarządu Głównego przew. kol. Koczub, prezes OKZZ ob. Frolewicz i przedstawiciele PPR i PPS. Na zebraniu tym oprócz sprawozdań Zarządu wygłoszono również kilka referatów m. in. kol. Koczub w swym referacie na temat spraw organizacyjnych dał właściwy pogląd na sprawy interesujące szeroki ogół mas drukarskich. Nie milknące okłaski były wyrazem zadowolenia ogółu zebranych. Lista kandydatów do przyszłego Zarządu, opracowana przez Komisję-Matkę, została przyjęta jednogłośnie. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi i po omówieniu jeszcze kilku ważnych spraw, przewodniczący Okręgu kol. Tasiemski salwował zebranie.

OKRĘGOWA KONFERENCJA DELEGATÓW W „DOMU DUKARZA”

Do ważniejszych prac Okręgu należy niewątpliwie Konferencję Okręgową, która odbyła się w dniu 9 maja br. w budującym się „Domu Drukarskim” w Poznaniu przy ul. Działynickiej 10. Dzień ten przejdzie bezsprzecznie do historii naszego Okręgu.

Jakkolwiek budowa naszego domu jest jeszcze daleka od ukończenia, to jednak Zarząd Okręgu jak i kierownictwo budowlń dołożyli wszelkich starań, ażeby na ten dzień oddać choć prowizorycznie jedną z sal i pokoi mających być siedzibą naszego sekretariatu do tymczasowego użytku.

Licznie zebrani delegaci na Okręgową Konferencję z delegatem Zarządu Głównego sekretarzem kol. Rasińskim, prezesem OKZZ ob. Frolewiczem byli świadkami pełnej wzruszających momentów uroczystości.

W uroczystości wzięli również udział członkowie Komitetu Budowy „Domu Drukarskiego”. W imieniu tegoż Komitetu przemówił dyrektor kol. Żynda, podkreślając duże zasługi Zarządu Okręgu. Następnie prezes kol. Tasiemski stwierdził, że dom, w którym odbywa się tak ważna konferencja, powstał dzięki ofiarności całej rzeszy drukarskiej, albowiem myśl taka kiełkowała na terenie Poznania już przed wojną, niestety nie została zrealizowana. Po przemówieniu sekretarza Zarządu Głównego kol. Rasińskiego prezes OKZZ ob. Frolewicz podkreślił ważność budowy „Domu Drukarskiego”, ich wysiłek włożony przez bractwo drukarskie, dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi. Kolejno wszyscy obecni wpisywali się do Księgi Pamiętkowej.

Po krótkiej przerwie Konferencję Okręgową zabrał prezes kol. Tasiemski. Rzeczowe obrady, żywy udział w dyskusji, świadczyły nie tylko o interesowaniu się delegatów sprawami organizacyjnymi, ale również o wyrobieniu organizacyjnym. Mówcy w swych wywodach między innymi szczególnie podkreślali ważność budowy „Domu Drukarskiego”, radość, że tak ważna Konferencja odbywa się w własnym domu. Po przeprowadzeniu szeregu ważnych uchwał między innymi uchwalono podtrzymać nadal jedno-procentowe opodatkowanie na „Dom Drukarski”. Z wytkniętej drogi nie wolno się nigdy cofać, takie było zdanie ogółu zebranych.

Na marginesie zaznaczamy jeszcze, że budowa naszego domu prowadzona być musi etapami, nie zrażamy się jednak tym i raz rozpoczęte dzieło doprowadzimy do końca. Jesteśmy wdzięczni Zarządowi Głównemu, bratnim Okręgom za pomoc i życzliwe poparcie naszych wysiłków.

W wyniku Rocznych Walnych Zebrania i Okręgowej Konferencji Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes kol. Tasiemski Stefan, wiceprezes kol. Drzewuszewski Alojzy, sekretarz kol. Kuśnierek, zastępca kol. Zyber, skarbnik kol. Nagajewski, bibliotekarz kol. Schuschke i Schneiderówna, Komisja Kulturalno-Oświatowa kol. Gapa, Po-

szczególne referaty: uczniowski. kol. Bomski, bezpieczeństwa i higieny pracy: kol. Wojewoda, Budowy „Domu Drukarskiego” kol. Szmyndera, kronikarz kol. Kłoda, Sportowy: kol. Stolpiak Józef, Komisja Wczasów: kol. Bomski, Zaranówna, Pawlicki. Dalsze referaty zostaną obsadzone później.

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZU PRACY ZAWODOWEJ W DNIU 1-YM MAJA W DRUKARNI UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO

Skromny lecz miły obchód z okazji Święta Pracy urządziła w dniu 1-szym maja Rada Zakładowa Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego. Mianowicie, połączono akademię popołudniową tego dnia z uczczeniem 25-letniej pracy w zawodzie pięciu kolegów: linotypistów: Wawrzyniaka Franciszka, Bielskiego Kazimierza, Sosnowskiego Wacława, Czysza Henryka, oraz składacza ręcznego kol. Urbańskiego Stanisława. Oprócz kompletu pracowników drukarni przybyli na uroczystość ta przedstawiciele Okręgu Związku: prezes kol. Tasiemski Stefan i kol. Wojewoda Leon oraz prezes Sekcji Składaczy Maszynowych kol. Sawicki. Uroczystość rozpoczęła deklamacją kol. Korczówny, po czym z polecenia Rady Zakładowej zabrał ją i prowadził b. długoletni prezes Okręgu kol. Tasiemski Ignacy, witając serdecznie przybyłych gości i komplet współpracowników z kierownictwem na czele. Wskazawszy na historię i cel świata pracy, dał krótki rzut na długą drogę poszanowania dla pracy, na liście jej wynagrodzenie, na narosły przez pracę kapitał i długą walkę, jaką z tym też kapitałem staczać musiał świat pracy, na ostateczne zwycięstwo pracy, wyniesienie jej na odpowiedni piedestał. Ponieważ praca jest podwaliną i podstawą wszelkiego dobrobytu, zachęcał do ulepszenia jej metod i formowania ich w naszej zbiedzanej wojną Ojczyźnie. Z kolei zabrał głos kierownik techniczny drukarni kol. Nowakowski Antoni, który na podstawie ścisłych danych liczbowych uwypuklił dotychczasowe wyniki pracy drukarni po wojnie. Był to okres bardzo trudny ze względu na brak materiału czcionek i maszyn. Braki te w miarę możliwości się usuwa, czcionki i materiał uzupełnia się i praca staje się z każdym miesiącem łatwiejsza. Przy połączonym wysiłku pracowników z kierownictwem istnieje możliwość dalszego postępu w produkcji. Wieniec życzeń dla kolegów-Jubilatów rozpoczął kol. przewodniczący, wyrażając szczerą radość ze spotkania oficynowego, który pragnie czym może uradować w dniu dzisiejszym swych pupilów. Ze skromnych datków współpracowników zakupiono dla Jubilatów upominki, o których życzliwe przyjęcie uprasza. W imieniu dyrekcji przemówił dyr. Winiewicz, składając dla Jubilatów szczerze życzenia oraz ubolewając nad tym, iż trudne położenie zakładu nie daje mu jeszcze możliwości wydatniejszego okazania Jubilatom swej życzliwości. W dalszym ciągu przemawiali: kol. Marciniaś Narcyz z Rady Zakładowej, kol. Tasiemski Stefan z ramienia Zarządu Okręgu oraz kol. Sawicki od Sekcji Składaczy Maszynowych. Po wręczeniu Jubilatom odpowiednich upominków w imieniu obdarowanych podziękował kol. Bielski. Odśpiewano następnie szereg pie-

śni towarzyskich, a po spożyciu skromnego posiłku puszczono się w tany. W atmosferze swobody i radości bawiono się ochoczo do wieczora.

UROCZYSTOŚĆ 25-LECIA PRACY ZAWODOWEJ W JEDNYM ZAKŁADZIE

Wśród uroczystości zakładowych na specjalne podkreślenie zasługuje jubileusz 25-lecia pracy w jednym zakładzie. W dniu 22 maja 32 pracowników największego zakładu poligraficznego w Polsce, drukarni Św. Wojciecha w Poznaniu, obchodziło jubileusz 25-lecia pracy w tymże zakładzie.

Światlicę Drukarni szczerze wypełnili współpracownicy Jubilatów i zaproszeni goście. Uroczystość zagał przemówieniem przewodniczący Rady Zakładowej kol. Kazimierz Pańczak, składając Jubilatom życzenia w imieniu wszystkich pracowników Drukarni. Krótkie przemówienie wygłosił następnie kol. dyr. Tadeusz Zynda, dyr. Cezary Stein, insp. pracy Sikusiewicz, prezes Okręgu naszego Związku kol. Stefan Tasiemski, w imieniu pośta Włodka i WK PPS ob. Turek, w imieniu Koła PPR przy Drukarni św. Wojciecha — Kuśnierek oraz przedstawiciel „Głosu Wielkopolskiego”. Składając Jubilatom serdeczne życzenia, mówcy podkreślili wartość ich żmudnej pracy, która przyczyniła się do szybkiej odbudowy sztuki drukarskiej, a więc jednej z najważniejszych dziedzin produkcyjnych kraju. Warto wspomnieć, że zasługą pracowników drukarni św. Wojciecha, a w ich liczbie Jubilatów, jest pokrycie zapotrzebowania szkół w zakresie nowych książek. 25-letnia praca w jednym zakładzie świadczy o przywiązaniu Jubilatów do warsztatu i sumie wysiłków, jakie włożyli w pracę zawodową.

A oto nazwiska zasłużonych Jubilatów tej uroczystości:

Bartoszak Z., Cierniak A., Ciesielska P., Dutkiewicz M., Jesionowski A., Juśka I., Klonowski J., Krupski Fr., Kabał L., Kaminiak Wł., Kurzawski Wł., Kąkolowski St., Łukaszyk L., Marszałek W., Malicki J., Matuszewski T., Majewski M., Matuszewska S., Mrugałski A., Nowicki L., Rau B., Reksiński Fr., Sepiński A., Smiglak W., Torz M., Urbaniak St., Urbaniak N., Tyrakowski L., Wagner M., Wainert M., Wilk W., Woźniak Edw.

Jubilatom w dowód uznania za długoletnią pracę wręczono dyplomy i upominki. Część artystyczną uroczystości wypełnił bogaty program akademicki zespół „7 kier”. Ogromnym aplauzem przyjęto zwłaszcza parodię opery p. t. „Proszę wstać, idzie wysoki sąd” z udziałem artystki Teatru Polskiego p. Renaty Kossobudzkiej oraz wesoły repertuar Jerzego Geislera.

Nadmienić wypada, że uroczystość ta stała się jeszcze jednym ogniwem, łączącym dwa zasadnicze momenty: Czołówek i praca w szarmonizowaną całość.

UROCZYSTOŚĆ „CHRYZCINY” MŁODYCH ADEPTÓW SZTUKI DRUKARSKIEJ W POZNANIU

Dnia 23 maja 1948 r. odbyła się w Ogródzie Strzeleckim na Szelągu pod Poznaniem łącznie z wielką wentą, zorganizowaną przez Sekcję Składaczy Ręcznych uroczystość „Wyzwolenia”.

Uroczystość, która zgromadziła licz-

nych przedstawicieli „czarnej sztuki”, oraz zaproszonych gości, zagał przewodniczący Sekcji kol. Zyber St., po czym wprowadzono mistrza obrzędu kol. Chudziaka Władysława w tradycyjnym stroju w towarzystwie gąbkowych Leona Wojewody, Adama Wiśniewskiego oraz ucznia. Kol. Gapa oraz prof. T. Wiczorkiewicz i Francukiewicz M., podkreślili w przemówieniu stare tradycje zawodu drukarskiego i na ręce prezydium Sekcji Składaczy Ręcznych w osobach przewodniczącego Zybiera St., sekretarza Urbanowicza T. i skarbnika Mocka R. złożyli najlepsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było uroczyste nacechowanie powagą tradycyjnego obrzędu — wręczenia listów chrztu wyzwolonym adeptom sztuki drukarskiej kol. Eug. Wiaźlakowi, Stanisławowi Wolkowi, Zygmunto- wi Perzowi, Henrykowi Leczykowi i Romanowi Jachczykowi, połączone z obrzędowym obmyciem twarzy namoczoną gąbką. Mistrz obrzędu kol. Chudziak odczytał głośno tradycyjną formułę wypisaną na każdym liście chrzestnym.

W części artystycznej jeden z „ochrzczonych” kol. Stanisław Wolek odśpiewał przy akompaniamencie kol. Alfreda Steina kilka pieśni, nagrodzonych rzesistymi oklaskami. Uroczystość zakończyły zabawy towarzyskie i tańce, trwające do późnego wieczora.

OKRĘG WARSZAWA

SPRAWOZDANIE Z PRZEBIEGU UROCZYSTOŚCI 1 MAJA W WOJSKOWYM INSTYTUCIE GEOGRAFICZNYM

Święto Pracy — 1 Maja faktycznie obchodzono w całej Polsce już od 30 kwietnia. Uroczyste akademie odbywały się we wszystkich instytucjach publicznych i w zakładach pracy w przeddzień 1 Maja przy udziale licznych rzesz ludu pracującego.

Obszerna sala Wojskowego Instytutu Geograficznego, której ściany tonały w powodzi czerwono-białych barw narodowych, płoną gorącą purpurą robotniczych flag, odświeżona zielenią gałęzi, udekorowana w oryginalny sposób przez artystów W.I.G.-u, z trudem mogła pomieścić liczne zastępy swych cywilnych i wojskowych pracowników.

Uroczystą akademię zagał mjr Bukład Tadeusz — przewodniczący Komitetu 1 Maja W.I.G., podkreślając w swej krótkiej mowie historyczne znaczenie tegorocznego święta 1 Maja, jako dnia decydującego o złączeniu się dwóch bratnich partii P.P.S. i P.P.R. w jedną komórkę organizacyjną, walczącą wspólnie o sprawiedliwość społeczną i lepsze jutro.

Referat okolicznościowy wygłosił kol. Hildt Stefan zaznaczając, iż Święto Pracy w 1948 r. pod hasłem zjednoczenia klasy robotniczej jest dalszym etapem powojennych osiągnięć poprzednich lat.

Następnie kolejno przemawiali w imieniu: Zw. Zaw. kol. Wieckowski Michał, Ligi Kobiet kol. Naumienko Janina, P.P.R. kol. Trojan Euzebiusz, P.P.S. kol. Olesiński Jan, Tow. Przyj. Pol-Radz. kol. Stypulkowski Marian i Z.W.M. kol. Nebala Zdzisław. Ostat-

nie przemówienie wygłosił w imieniu wojska ppłk. Tuora Bolesław.

Na zakończenie części oficjalnej — przewodniczący Komitetu 1 Maja odczytał rezolucję mocą której wszyscy pracownicy W.I.G. opodatkują się w wysokości 1% od uposażenia na wspólny dom zjednoczonych partii P.P.S. i P.P.R.

W drugiej artystycznej części uroczystej Akademii wzięli udział uczniowie Państwowego Gimnazjum Cukierniczego przy fabryce Wedla. Są to dzieci robotników tej fabryki, którzy z zapałem i starannością przygotowały swój repertuar, w skład którego wchodziły recytacje zespolowe i pieśni chóralne ku uczczeniu Święta Pracy.

W pochodzie 1 Maja po raz pierwszy oficerowie W.I.G. zmieszani ze swymi cywilnymi kolegami, kroczyli ramieniem przy ramieniu na czele ze swym szefem, dając wyraz ogólnosiłowemu prądowi mas Ludu pracy do jedności. Zielone mundury wojska zdołbiące szeregi nieumundurowanych kolegów, były jakby symbolem jedności pod którym obchodzono tegoroczne Święto 1 Maja. Jak nie ma różnicy między dwoma partiami robotniczymi, tak samo łączy ścisła harmonijna współpraca żołnierzy Polski Ludowej z cywilnymi pracownikami. Wszystkich łączy wspólny cel i niezmienna idea sprawiedliwości pokoju i pracy.

Udekorowany samochód, reprezentacyjny W.I.G. był nie tylko odzwierciedleniem charakteru jednostki W.I.G. (olbrzymi globus) i zarazem produkcji instytutu: książki, plakaty, stanowiące piękną w swym artystycznie graficznym rozwiązaniu, wielobarwną (plamą), ale też i silnie zaakcentowaną manifestacją zwartej jedności organicznej **żołnierza i cywila** przy wspólnym wysiłku nad tworzeniem produkcji W.I.G.

KOMITET W.I.G.
OBCHODU ŚWIĘTA PRACY

OKRĘG ŁÓDŹ

ODDZIAŁ SIERADZ

W dniu 11 kwietnia 1948 r. odbyło się Walne Zebranie członków Związku Zaw. Pracowników Przem. Poligraficznego Oddział w Sieradzu, w obecności delegata Oddziału Wieluń, kol. Skórskiego A., który reprezentował Oddział, przydzielony do Oddziału w Sieradzu. Zebranie otworzył kol. Stępiński K., który w krótkich słowach powitał kol. delegata z Wielunia, obecnych członków oraz przedłożył zebranym porządek dzienny, który przyjęto bez zmian. Wybrano następnie prezydium zebrania, a to: na przewodniczącego zebrania kol. Siemaszkiewicza A., na sekretarza kol. Pękę i na asesora kol. Ziarnicką i Skórskiego. Po powołaniu prezydium odczytano protokół z ostatniego zebrania, który został przyjęty bez żadnych poprawek.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania ustępującego Zarządu, które zdał kol. Stępiński Kazimierz i kol. Pęksa Antoni. W krótkich słowach opowiedzieli zebranym o działalności Oddziału, zaznaczając, że nie wiele zrobili,

lecz na to złożyły się przyczyny różne, jak brak odpowiedniego lokalu, małe zainteresowanie współpracą ogółu członków i wiele innych drobniejszych niedociągnięć. Po zdaniu sprawozdania przez Zarząd ustępujący, przystąpiono do dyskusji.

Pierwszy zabrał głos kol. Mroziński, wyrażając w słowach swych uznanie dla ustępującego Zarządu, a w szczególności dla przewodniczącego kol. Stępińskiego K. Po dyskusji udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Głosowanie było jawne. Do Zarządu zostali wybrani: kol. Stępiński K., Sawicki L., Pęksa A., Sciskalski P. z Wielunia, Jurówna Irena, Ziarnicka H., Felczerek J.

Po wyborach Zarząd ukonstytuował się następująco: przewodniczący kol. Stępiński K., sekretarz kol. Ziarnicka H., wiceprzew. kol. Sciskalski P. z Wielunia, skarbnik kol. Pęksa A., gospodarz kol. Jurówna Irena, I zast. kol. Sawicki L., II zast. Felczerek Jan.

Z kolei przystąpiono do dyskusji organizacyjnej. W sprawie tej zabrał głos kol. Mroziński, wyjaśniając zebranym, że z braku świetlicy nie mogliśmy dobrze się zorganizować, obecnie mając już świetlicę, naszym obowiązkiem jest wspólnymi siłami przystąpić do urządzenia tej świetlicy, pomagając zarządowi a nie patrząc tylko na ich pracę. Teraz będziemy mogli zorganizować bibliotekę, sekcję kulturalno-oświatową, sekcję sportową. W ogóle kol. Mroziński wyraził nadzieję, że nowy Zarząd doloży starań, by wszystkich zachęcić do współpracy, a członkowie od tej pracy uchylać się nie będą i wszyscy wspólnie do niej przystąpią. Po przemówieniu kol. Mrozińskiego ogół jednogłośnie przyjął wniosek współpracy z Zarządem.

W wolnych wnioskach kol. Stępiński podziękował za wybór, zapraszając wszystkich członków do wspólnej pracy dla dobra Organizacji i członków. Na tym zebranie zakończono.

OKRĘG GDAŃSK

ODDZIAŁ ELBLĄG

Dnia 22. maja 1948 r. o godz. 15-tej odbyło się w Elblągu Roczne Walne Zebranie przy obecności wszystkich członków Oddziału z udziałem Przew. Okręgu kol. Malinowskiego, oraz Przew. Pow. Rady Zw. Zaw. kol. Zenowicza Henryka, przedstawiciela PPR tow. Żelaznego Bolesława, PPS tow. Mackiewicza. Zebranie zagał przew. Oddziału kol. Duchoński Jerzy witając gości, po czym sekretarz Oddz. kol. Wierzbicki St. odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian, następnie przystąpił do sprawozdania Zarządu. W sprawozdaniu swym kol. Wierzbicki St. w krótkich słowach wspominał o pracy i zabiegach, jakie włożył ustępujący Zarząd w trosce o byt pracownika. Mleko, stółka, dodatek zachodni — na interwencję Zarządu zostały nam przyznane wcześniej o 2 miesiące niż innym zakładom na terenie Dyrekcji Gdańskiej. Po zawarciu nowej umowy, szereg pracowników zakwalifikowano do wyższych kategorii.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik kol. Młodowski.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu uchwalono Zarządowi ustępującemu udzielić absolutorium. Następnie zabrał głos kol. Malinowski dziękując w imieniu Zarządu Okręgu przew. Pow. Rady Zw. Zaw. i przedstawicielom obu partii politycznych za przybycie i poparcie z ich strony jakim Oddz. Elbląg się cieszy — przeszedł do obszerniejszego omówienia spraw organizacyjnych, współpracy z OKZZ i partiami politycznymi, przedstawił korzyści jakie osiągnęliśmy przy pracy na normy, zakreślił rozwój drukarstwa w Elblągu w niedalekiej przyszłości i objaśniał niejasne punkty umowy zbiorowej.

Z kolei zabrał głos przew. Pow. Rady Zw. Zaw. kol. Zenowicz. W krótkich lecz treściwych słowach przedstawił korzyści osiągnięte przez Państwo i Obywateli przy zastosowaniu Współzawodnictwa Pracy. Objął wyczerpująco kwestię czasów pracowniczych; kończąc, zapewnił pomoc i współpracę Pow. Rady Zw. Zaw. nad rozwojem naszego Oddziału.

Następnie wybrano nowy Zarząd w skład którego weszli kol. kol.: Wierzbicki Stanisław, Młodowski Jan, Duchoński Jerzy, Szulc Zofia, Otlewski Henryk.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę świetlicy — sprawę tę przekazano Sekcji Kult.-Ośw. i zobowiązano kierownika drukarni do wyremontowania jednej ubikacji w najkrótszym czasie z przeznaczeniem na świetlicę. Zarządowi oddziału zalecono zwiększenie pracy w sekcji kult.-oświatowej, po czym zebranie zakończono.

OKRĘG BYDGOSZCZ

W niedzielę 11 kwietnia br. o godz. 10-tej w sali Domu Drukarza odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie członków Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego przy udziale sekretarza generalnego kol. Wolańskiego Kaz. z Krakowa, przedstawicieli obu bratnich Partii i OKZZ.

Po odcytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia oraz porządku obrad, dokonano bilansu dotychczasowej działalności Zarządu, przedyskutowano szereg aktualnych spraw organizacyjnych i wybrano nowe władze Oddziału.

Zarząd Okręgu wykazał w czasie swej kadencji wielką żywotność. Położono specjalny nacisk na pracę kulturalno-oświatową. Bogate wyposażenia świetlicy związkowej, działalność amatorskiego kółka teatralnego, wystawa prac graficznych członków, urządzenie cykli wykładowych popularyzujących prawo jak również udane imprezy gwiazdkowe — świadczą wymownie o intensywnej działalności Oddziału Bydgoskiego na tym odcinku. Stosownie do poleceń Komisji Centr. Związków Zawod. poczyniono znaczne wysiłki na polu kultury fizycznej i sportowej. Postawiono na odpowiednim poziomie klub sportowy „Drukarz”.

Jedną z głównych trosk Zarządu była ponadto opieka nad wdowami po poległych członkach i ich dziećmi. Otrzymano także opieką kolegów potrzebujących pomocy.

Po ożywionej dyskusji i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, sformułowano i przedstawiono kilka

wniosków, m. in. wniosek o rozbudowę sali i sceny „Domu Drukarza”, który spotkał się z aprobatą zebranych. Wysunięto również wniosek zakupu nowych książek dla biblioteki i uchwalono na ten cel jednogłośnie 100 tys. złotych. Załatwiono pozytywnie wniosek sekcji nakładaczek i uchwalono opodatkowanie wszystkich członków w wysokości 5 zł tygodniowo na cele Klubu Sportowego.

W końcu przedstawiciel Zarządu Głównego kol. Wolański poinformował zebranych o zasadniczych punktach Umowy Zbiorowej, omówił sprawy organizacyjne Związku, poruszył sprawę subwencjonowania Oddziałów na imprezy kulturalne i sportowe, sprawę Rad Zakładowych oraz problem zatrudnienia kobiet i młodocianych, jak również udzielił odpowiedzi wyczerpujących na liczne zapytania zebranych.

OKRĘGOWA KONFERENCJA DELEGATÓW OKR. BYDGOSZCZ

Odbyła się w dniu 25 kwietnia br. Konferencję zagał kol. Dembowski, witając przybyłych przedstawicieli partii politycznych, prasy i delegatów Oddziałów Związku.

Po złożeniu sprawozdania z działalności organizacyjnej Okręgu, dyskusji i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, powołano nowy Zarząd Okręgu, Komisję Rewizyjną i Okręgowy Sąd Koleżeński w osobach:

Kol. Dembowski A. przewodniczący, kol. Dombke E. zast. przew., kol. Sobolewski F. sekretarz, kol. Meraszynski L. skarbnik, kol. Müller E. przew. Komisji Kult.-Ośw. Członkowie Zarządu: kol. Twardowski W. zast. sekr., kol. Strusiński St. zast. skarbnika, kol. Kozłowski P., Cywiński B., Nowicki J., Sikorska W., Krawczewska A., Sass K., Przybyła E., Zielińska D., Tofin P., Lewandowski L., Cetkowski E., Pietrzak W., Twardowski F., Nejno A., Brzuska K., Nowakowski Br.

Zastępcy członków Zarządu kol.: Krzemkowski Fr., Chojnacki S., Degler J., Smolarek E., Sekuła K., Gackowski M., Michałowski B., Mazurczak E.

Komisja Rewizyjna kol.: Cwikliński A., Brakowski K., Patubicki Br., Adriańczyk St., Krzemkowski F.; zastępcy kol.: Lis E., Wasilewski J.

Okręgowy Sąd Koleżeński kol.: Ratajski K., Swynarczuk P., Sroczynski A., Lewandowski B., Tworogal Z.; zastępcy kol.: Gętkowski J., Kaczmarekiewicz W.

Następnie rozpatrzone i akceptowane wnioski Walnych Zebrań członków Oddziałów: Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Grudziądz, Inowrocławia i Wąbrzeźna. Wnioski wchodzące w zakres działalności Zarządu Głównego uchwalono przesłać Zarządowi Głównemu, poczym zebranie zakończono.

UZNANIE ZA 25 I 50 LAT PRACY ZAWODOWEJ

Niepowszechną uroczystość obchodził w sobotę 22 maja Okr. Bydgoszcz. Dwóch członków Związku otrzymało dyplomy uznania i pamiątkowe plakiety za 50 lat pracy zawodowej, 41 pracowników, w tym 9 kobiet, dyplomy uznania za 25 lat pracy w przemyśle poligraficznym. Uroczystość jubileuszowa, w której wzięli udział: przedstawiciel OKZZ, dyrektorzy drukarni i inni goście, odbyła się w bardzo miłej atmosferze w „Domu Drukarza”. Zarówno

sekretnarz Okręgu Zw. Zaw. Prac. Prz. Poligr. kol. Sobolewski, jak i przedst. wicel OKZZ tow. Dereziński, dyr. PZWS kol. Karabasz, przedstawiciel Centr. Zarządu kol. Wojciechowski, dyrektor „Prasy” i inni goście, podkreślali w swych przemówieniach charakter tej niepowtarzalnej uroczystości i wyrazili szczerze słowa uznania Jubilatów czarnej sztuki. Pamiątkowe plakietki i dyplomy za 50-lecie pracy otrzymali: kol. Roman Masłowski (skł. ręczny), który składał pierwsze numery „Ziem. Pomorskiej”, przy świecy, w trzaskający mróz i kol. Franciszek Sliwa (linotyp).

Dyplomy uznania za 25 lat pracy otrzymali kol.: M. Brodowska, J. Kamińska, Z. Kaszak, J. Lorenc, K. Sass, F. Owczarek, S. Weigt, S. Bogaczyk, J. Borkowski, B. Cywiński, L. Czarnecki, Grabowski, J. Jeliński, W. Kwiatkowski, F. Dąbrowski, P. Górski, A. Grabowski, J. Jeliński, St. Jeneralski, P. Kaiser, H. Kłodziński, W. Kwiatkowski, A. Kozłowski, B. Lewandowski, J. Lisewski, A. Makowski, Fr. Maternowski, T. Matuszak, J. Nosowicz, A. Nadolczak, B. Pałaszewski, E. Pilarski, J. Remlinger, J. Rudowski, K. Schattlach, St. Stanik, E. Schmidt, E. Stusiński, J. Tomaszewski, F. Wajdowski, A. Węgrzynowski, St. Wodziński i A. Woźnicki.

W imieniu Jubilatów kol. Masłowski Roman wyraził uznanie Zarządowi za zorganizowanie obchodu, wyrażając gotowość do dalszej pracy zawodowej i społecznej dla dobra członków Związku i Demokratycznej Polski Ludowej.

Po wręczeniu dyplomów odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu artystycznego Sekcji Młodzieżowej, wnosząc na zakończenie podniosłej uroczystości humor, taniec i śpiew. Po części oficjalnej i artystycznej na sali odbyła się zabawa taneczna w bocznej sali. Zarząd Związku podjął Jubilatów lampką wina. (zr.)

OKRĘG LUBLIN

W dniu 11 kwietnia br. odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie Okręgu Lublin w lokalu OKZZ z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego kol. Rasińskiego, przedstawicieli PPS tow. Mazura i przedstawicieli PPR tow. Myszy. Zebranie zagała i powitał gości przewodniczący Okręgu kol. Siabczyński Feliks.

Przedstawiciel Zarządu Gł. kol. Rasiński wygłosił obszerny referat, w którym omówił rolę Związku Zaw. w nowo odbudowującej się Polsce Ludowej. Referat za treściwy i głęboko przemyślany referat został nagrodzony rzesistymi oklaskami.

Sprawozdanie z działalności Sekretariatu złożył sekretarz kol. Sawicki Wł. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Siebielec T., kol. Samborski A. złożył sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, po którym wniósł o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Nad referatem kol. Rasińskiego i sprawozdaniami Zarządu przeprowadzono obszerną dyskusję.

W końcu dokonano wyboru nowego Zarządu. Wynik wyborów przedstawia się następująco: przewodniczący kol. Boczek J., wiceprzew. kol. Słowik J., sekretarz kol. Kończal T., zast. sekretarza kol. Malinowski Zdz., skarbnik kol.

Siebielec T., zast. skarbnika kol. Gołbiowski Jan, przew. Komisji Kulturalno-Oświatowej kol. Pluch Stanisław. Członkowie Zarządu kol.: Kowalczyk M., Paluszek J., Deptuła W., Fodemski St., Peliński W., Sagan B. i Chęć H.

50-letni jubileusz pracy zawodowej. W dniu 23 kwietnia b. r. w sali konferencyjnej OKZZ odbył się 50-letni jubileusz pracy zawodowej kol. Polakowskiego Józefa. Sala pomysłowo udekorowana przez kol. Sikorskiego Zdz. wywarła miłe wrażenie na zebranych. Zebranych na sali gości powitał przewodn. Związku kol. Boczek Józef. Oprócz Jubilata za stołem prezydielnym zasiadli: przedstawiciel OKZZ i przedstawiciele Zrzeszenia Właścicieli Drukarni.

Przewodniczący Okręgu scharakteryzował życiorys kol. Polakowskiego Józefa, który urodził się 24 lutego 1886 r. w Warszawie. Po utracie rodziców został zabrany przez swojego wujka do Lublina. Po ukończeniu szkoły powszechnej i wieczorowej szkoły kupieckiej w roku 1898 dnia 4 maja wstąpił na praktykę do drukarni Drue'go. Po odbyciu praktyki celem pogłębienia wiedzy zawodowej pracuje w szeregu drukarni. Po wybuchu pierwszej wojny światowej zostaje powołany do wojska, gdzie dostaje się do niewoli. Po powrocie z niewoli wraca do kaszty. W okresie sześciolletniej okupacji Jubilat przechodził różne koleje losu. Po oswobodzeniu Lublina dnia 22 lipca 1944 r. przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, Jubilat rozumiejąc potrzebę nowo odbudowującego się Państwa Polskiego staje do pracy i mimo podeszłego wieku pracuje do obecnej chwili, będąc wzorem dla młodszych kolegów. W pracy organizacyjnej bierze czynny udział, piastując stanowisko sekretarza, wiceprzewodn. i skarbnika. W obecnym Zarządzie piastuje mandat przewodniczącego Komisji Kwalifikacyjnej. Po scharakteryzowaniu życiorysu przewodniczący Okręgu złożył gratulacje Jubilatowi w imieniu członków Związku i własnym.

W części artystycznej 5-letnia Basia Milarska wypowiedziała wiersz o „Jubilacie”, wręczając Mu równocześnie piękny bukiet kwiatów. Członkinie Rady Kobiet uzupełniły uroczystość deklamacjami i śpiewem.

W rozrzucających słowach podziękował Jubilat Zarządowi Okręgu za urządzenie uroczystości i przyrzekł dalszą współpracę w Związku. Lampką wina zakończono miłą i rzadką uroczystość.

OKRĘG CZĘSTOCHOWA

„Jajko”. Staraniem Komisji Kult. Ośw. dnia 10 kwietnia br. urządzone zostało w lokalu Związku w Częstochowie tradycyjne „Jajko” dla członków, w którym wzięło udział 48 osób. Zyczenia członkom w imieniu Zarządu złożył kol. Głowacki. Kilka godzin upłynęło na wzajemnych pogadankach starszych kolegów, podczas których młodzież tańczyła przy dźwiękach muzyki z radio.

ODDZIAŁ RADOM

Święto Pracy. W dniu 1 maja wszyscy pracownicy zakładów przemysłu poligraficznego wraz z kierownictwem na czele wzięli udział w pochodzie pod sztandarem Związku, manifestując swo-

ją solidarność z całym światem pracy. Na wyróżnienie zasługuje F-ma Nagodowski i E. Tomicka, której pracownice wystąpiły ze sztandarem Ligi Morskiej, jednakowo ubrane (granatowe spodniczki i białe bluzki). Wieczorem odbyła się w lokalu Związku zabawa taneczna; do tańca przygrywał kol. Tatos.

W przeddzień Święta Pracy na terenie Państw. Warsz. Zakł. Graf. odbyło się ogólne zebranie pracowników w liczbie 85 osób, które zagała dyr. J. Bąkiewicz, po czym kol. B. Jakóbczyk nakreślił historię ruchu robotniczego w Polsce i omówił znaczenie haseł, które dnia 1 maja widzimy na transparentach. Następnie kol. K. Bilip wykazał łączność drukarzy z proletariatem i udowodnił dlaczego miejsce pracowników poligraficznych jest pod czerwonym sztandarem. Na zakończenie odczytał następującą rezolucję, którą przyjęto oklaskami:

„Zebrani w dniu 30 kwietnia 1948 r. pracownicy Państwowych Warszawskich Zakładów Graficznych Oddział — Drukarnia w Radomiu na zebraniu poświęconym znaczeniu Święta 1 Maja, rozumiejąc doniosłość Jedności Klasy Robotniczej, która przyczyniła się do jak najtrwalszego uregulowania pokoju światowego, postępu i wolności — całkowicie popierają dążenia do jedności organicznej partii robotniczych PPR i PPS.

Rozumiejąc, że tylko własnym wysiłkiem i własną wyteżoną pracą osiągniemy poprawę bytu szerokich mas pracujących i dobrobyt gospodarczy w Polsce Ludowej — dążyć będziemy do wzmocnienia pracy, przyczyniając się tym samym do szybszego odbudowania zniszczonych miast polskich.”

Koło esperantystów. Sekcja Kult. Ośw. zorganizowała kurs języka esperanto, który ukończyło 25 osób. Kurs prowadził kol. Wł. Misiewicz. Koło zachęcone powodzeniem rozstało propagandowe pisma do organizacji społecznych, politycznych i większych zakładów pracy z propozycją utworzenia kursów języka esperanto. W rezultacie dnia 10 maja rozpoczął się drugi 3-miesięczny kurs w świetlicy Związku. Członkowie koła esperantystów wygłosili szereg pogadek w zakładach pracy oraz urządzili międzynarodowy wieczór korespondencyjny tzw. „levespevo”, na który nadesłano 54 listy z 15 państw, w tym ze Stanów Zjednoczonych i Brazylii.

Konkurs świetlicowy. W konkursie świetlicowym, urządzonym w marcu br. przez Pow. Radę Zw. Zaw. brała udział sekcja dramatyczna naszej Komisji Kulturalno Ośw. pod kierownictwem kol. T. Kotwickiego. Zespół świetlicowy wystawił 1-aktową sztukę Szaniawskiego p. t. „Matka”, przyjętą b. życzliwie przez publiczność i krytykę. Główne role odtwarzali kol. kol.: H. Kasprzakówna (matka), A. Nowocińska (pani), T. Kotwicki (leśniczy), J. Siewierski (żona leśniczego).

OKRĘG WROCŁAW

Z życia Sekcji Introligatorów we Wrocławiu. Dnia 9 maja 1948 r. Sekcja Introligatorów urządziła od dawna oczekiwaną wycieczkę dla zwiedzenia Biblioteki Uniwersyteckiej.

Zebrani w ilości 60 osób wysłuchali z ogromnym zaciekawieniem 2-godzinnego szczegółowego referatu, wygłoszo-

nego przez kustosa Biblioteki Uniwersyteckiej dr Kotowskiego, o wszystkich rodzajach opraw od oprawy pierwotnej, kiedy to introligator musiał sam papier czy to pergamin odpowiednio przygotować do właściwej oprawy. Referent omówił również sprawę kodeksów i rękopisów do czasów Gutenberga. Od tego czasu słowo pisane staje się coraz bardziej dostępne ogółowi, a zatem i rodzaj oprawy ulega ciągłym zmianom, choć zasadniczo technika wykonania pozostaje ta sama.

Zebrani z dużą ciekawością oglądali różne rodzaje opraw i kierunków rozwojowych sztuki zdobniczej w ornamentacji jak i w sposobie nacinania czy też tłoczenia, rytowania tak ręcznego jak i stempłowego, suchego czy też kolorowego, oprawy klejnotowe, książki łańcuchowe oraz różnego rodzaju secesje opraw w rodzaju Beutelschneiders z XV wieku. Wszystkie rodzaje opraw zostały szczegółowo objaśnione. Szczególnie zaciekawienie wzbudziła oprawa jedyne w Polsce spośród czterech na całym świecie pierwszego druku polskiego z r. 1475, wydanego we Wrocławiu przez Caspra Elyane modlitwy „Ojcze nasz” oraz starodruk z V wieku po Chr. jak również cały szereg inkunabułów.

Następnie zebrani zwiedzili bibliotekę, oglądając jedyne w swoim rodzaju oprawy wykazujące nadzwyczajną pracowitość i cierpliwość naszych dawnych mistrzów sztuki introligatorskiej i ich wysoki zmysł estetyczny. Z zainteresowaniem oglądano, czy to jedyne księgozbiór piastowski, złożony przez ostatniego legnickiego Piasta Jerzego Rudolfa w r. 1614, czy też belgijskie Elzewiry XVII wieku lub księgozbiór Aldina.

Koleżankom i kolegom na długo zostaną w pamięci te chwile, które poza spojrzeniem wstecz na pracę naszych poprzedników, na ich trudności techniczne związane z brakiem odpowiednich narzędzi i materiałów wykazały dobitnie, że my na tej ziemi jesteśmy kontynuatorami pracy naszych przodków.

Dr Kotowskiemu składamy serdeczne podziękowanie za przychylne ustosunkowanie się do naszej wycieczki i za nadzwyczaj ciekawy referat.

Była to pierwsza wycieczka w tym roku, zorganizowana przez naszą Sekcję Introligatorską. Wykazała ona szerokie zainteresowanie oraz przyczyniła się wybitnie do pogłębienia wiedzy zawodowej. Należy życzyć inicjatorom, ażeby następne przyniosły również tyle pożytku i zadowolenia. A. W.

Wycieczka. W dniach 27—29 czerwca 1948 r. Zakłady Graficzne Centralnego Zarządu Spółdzielczego we Wrocławiu, jak co roku tak i obecnie, urządziły dla swych pracowników tradycyjną już niemal wycieczkę.

Wczesnym rankiem 27 czerwca sprzed gmachu drukarni wyruszyli dwa samochody z 48 uczestnikami wycieczki, kierując się na Kłodzko. Około południa zatrzymano się w przepięknym zdrojowisku Polanicy Zdroju, skąd po krótkim odpoczynku i spożyciu obiadu wyruszone na zwiedzenie pobliskich okolic. W Wambierzycach zwiedzono katedrę, słynną z masowych pielgrzymek pątniczych, której początki sięgają XII w. Wycieczkę oprowadzał jeden z księży, objaśniając powstanie i znaczenie licznych rezb symbolizujących pierwszą erę chrześcijaństwa. Du-

że zainteresowanie wzbudziła szopka, w której za nakręceniem mechanizmu wszystkie figury były ruchome. Następnie udano się do Kudowy Zdroju, gdzie m. in. zwiedzono kaplicę, której wnętrze wyłożone czaszkami i piszczałkami ludzkimi kieruje myśl zwiedzającego ku „memento mori”. By rozwiać ten makabryczny nastrój, organizatorzy wycieczki urządzili wieczorem w sali hotelu „Polonia” zabawę taneczną, z której najbardziej zadowolone były nasze piękne koleżanki.

Następnego dnia udano się w kierunku Wałbrzycha. Pięknymi serpentynami, wśród szpilkowych lasów i gładkich skał, które zdawało się, każdej chwili runąć i zmiążdżyć przejeżdżające samochody, wspinalo się coraz wyżej, by wkrótce podobnymi serpentynami w dół zjechać na drugą stronę. W Wałbrzychu zwiedzono „Wałbrzyskie Zakłady Wyrobów Papierowych”. Wycieczkę oprowadzał i udzielał objaśnień przew. Związku Oddz. w Wałbrzychu kol. Zelechówka. Ze wszystkich działów produkcji największe zainteresowanie wzbudził nieznan szerzemu ogółowi dział kalkomanii, toteż przewodnik nasz kol. Zelechówka zapywany był ciągłymi pytaniami i prowokowany o zdradę tajemnicy zawodowej. Zwiedzenie kopalni węgla, na którą wszyscy mieli ogromną ochotę, z przyczyn od organizatorów wycieczki niezaleźnych, nie doszło do skutku.

W trzecim, jako ostatnim dniu wycieczki, udano się do Sobótki. Tutaj zastawiono uczestnikom zupełną swobodę ruchów. Toteż jedni „taternicy” wspinali się na szczyt Sobótki, by stamtąd rozkoszować się pięknym widokiem, inni grali w siatkówkę, a tylko kilku „poważnych” kolegów pozostało na miejscu, pokrzepiając się szklaneczką piwa. Zaś nasze koleżanki, jako dobre gospodynie, rozprzeczły się po leśnych jarach, zbierając maliny i borówki, inne zaś szukając kwiatu paproci...

Niestety sygnał samochodu wszystkim przypomnieli czas odjazdu. Wśród wesołego nastroju ruszono w powrotną drogę, opowiadając sobie i komentując poszczególne epizody wycieczki.

Należy podkreślić, że całkowity koszt wycieczki pokryło Biuro Wydawnicze Centralnego Zarządu Spółdzielczego, do czego przyczyniła się również Rada Zakładowa. Dużo pracy w przygotowanie wycieczki włożyli organizatorzy, których nie przeraziły żadne trudności. Gdy szofer w ostatniej chwili „nawalił”, kierownik drukarni nie zawahał się sięść za kierownicą i przez cały czas prowadzić samochód.

Wycieczkę należy uznać w zupełności za udaną. Wszystkim, którzy przyczynili się do jej zrealizowania, pracownicy składają na tym miejscu serdeczne podziękowanie. Na-aki.

KOŁO BOGATYNIA

W dniu 9 maja br. odbył się na terenie m. Bogatyni jubileusz 50-letniej pracy składacza ręcznego kol. Fiszera Józefa. W pięknie udekorowanej świetlicy zebrali się pracownicy drukarni oraz zaproszeni goście. Przemówienie wygłosił przew. Koła kol. Kuśmierski, w którym scharakteryzował pracę i wielkie osiągnięcia drukarstwa polskiego w ciągu trzech lat odzyskanej niepodległości, zaznaczając, jak wielki wkład w dzieło odbudowy Polski pracę

swą włożył jubilat, nie zważając na początkowe trudy i braki materialne, w jakich znajdował się drukarski świat pracy w pierwszym okresie powojennym. Po zakończeniu przemówienia kol. Kuśmierski złożył Jubilatowi w imieniu Związku i w imieniu wszystkich pracowników serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy, wręczając Mu pamiątkowy dyplom.

Następnie kier. drukarni kol. Antonow po odczycaniu pisma gratulacyjnego wręczył Jubilatowi 10.000 zł, jako upominek przeznaczony przez dyrekcję Państw. Jeleniogórskich Zakł. Graf.

W imieniu jednostki wojskowej przemówił por. Kowaliński, który zapewnił, że Wojsko Polskie stoi twardo na straży pokoju i demokracji oraz na straży swobód ludowych i robotniczych.

Po przemówieniu b. burm. m. Bogatyni ob. Krasnokiego, który złożył Jubilatowi życzenia długich lat zdrowia dla pracy w nowej odrodzonej Ojczyźnie. Uroczystość zakończono skromnym obiadem i wspólną fotografią.

OKRĘG ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

W dniu 18 kwietnia 1948 r. odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Katowice. W obecności około 300 członków zebranie zagała kol. Frackowiak, witając obecnych, a szczególnie gen. sekretarza Zarządu Główn. kol. Wolańskiego i przedstawiciela OKZZ tow. Purchla, po czym poświęcił kilka słów zmarłym w r. sprawozdawczym członkom Związku, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie z miejsc. Kol. Patalong odczytał protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, odbytego w dniu 1 czerwca 1947 r., który przyjęto bez zmian.

W następnym punkcie porządku dziennego odczytano okólnik Zarządu Głównego i OKZZ oraz rezolucję w sprawie prób rozbicia ruchu zawodowego i podbicia państw demokratycznych przez imperializm amerykański za pomocą dolara. Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Kol. Frackowiak w krótkim zarysie zobrazował pracę Zarządu w okresie sprawozdawczym, a kol. Patalong uzupełnił niektóre momenty drukowanego sprawozdania. W sprawach kasowych uzupełnił sprawozdanie skarbnik kol. Superniok. W imieniu Komisji Rewizyjnej zdał sprawozdanie kol. Wysocki, stawiając w końcu wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutionum.

W dyskusji nad sprawozdaniem kol. Gajewski w dłuższym przemówieniu przypomniał historię Związku, a szczególnie w czasie przedwojennym, kiedy to ruch zawodowy drukarzy rozbity był na kilka związków. Jednak klasowy ruch zawodowy miał mocne podstawy i wreszcie zwyciężył, jednocząc dziś wszystkich pracowników poligraficznych w jednej silnej organizacji zawodowej. Stwierdził w dalszym ciągu, że Związek Zawodowy wbrew różnym zdaniom, nie może być apolityczny, gdyż praca jego łączy się ściśle z polityką. Wskazał dalej na trudności pracy związkowej, na dodatnie i ujemne strony umowy zbiorowej, wyrażając pogląd, że następny cennik drukarski winien być lepszy i doskonalszy. Nawołując zebranych do skoordynowanej współpracy, przeszedł do omówienia sprawozdania zarządu, w którym nie

znajduje ujemnych momentów, stwierdzając, że Zarząd zrobił co mógł, a w przyszłości będzie miał jeszcze inne i cięższe zadania, życząc w końcu zarządowi, który wyłoni się z dzisiejszego zebrania, powodzenia w pracy.

Kol. Maczyński uznając pracę Zarządu, wyraził zadowolenie z cyfr kasowych i zdrowe wydatkowanie sum, dziękując zarządowi za włożony trud w okresie sprawozdawczym. Następnie stawia wniosek w sprawie badania lekarskiego pracowników, żłóbków dla niemowląt i wczasów.

Kol. Nowak Bogusław zaznaczył, że na 5 milionów dochodu tylko 1/2 miliona wydano na zapomogi, proponując rozszerzenie zapomóg, aby miłk z pracowników poligraficznych w nieszczęśliwym położeniu nie czuł się osamotniony.

Sekr. gen. Zarządu Gł. kol. Wolański witając i pozdrawiając zebranych imieniem Zarządu Głównego, omówił umowę zbiorową i przyczyny wprowadzenia norm oświadczył, że umowa nie jest doskonałością i zezwala na różną interpretację. Zawiadomili zebranych, że ostatnio uzgodnione zostały z C. Z. P. Z. G. instrukcje do umowy, szkolenie uczniów i zaszerogowanie pracowników innych zawodów. Poruszając stosunek Związków Zawodowych do polityki, zaznaczył, że Związek jest bezpartyjny, jednak nie może być apolityczny, gdyż klasie pracującej nie jest obojętne, kto w państwie rządzi, a partie polityczne mają wielki wpływ na kształtowanie się stosunków i warunków pracy. Omawiając nowy statut związkowy i regulamin, uchwalony na Zjeździe we Wrocławiu, poruszył obecne formy wyborów do Zarządów Okręgu i Oddziałów, sprawy Rad Zakładowych i Rady Kobiet. W końcu wezwał do punktualnego wykonywania poleceń Zarządu Głównego.

Kol. Patalong poruszył sprawę ekwiwalentu za karty żywnościowe, obniżkę podatku dla przodowników pracy, sprawę wczasów i lokalu Związkowego.

Przedstawiciel O. K. Z. Z. tow. Purchla stwierdził, że sprawa badań lekarskich nie jest jeszcze definitywnie załatwiona, przyrzeka interwencję w O. K. Z. Z. odnośnie wczasów, wreszcie omówił ważność wyborów do Zarządu, uwypuklając przy tym ważność zawodu poligraficznego dla świata pracy.

Po zakończeniu dyskusji podano wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium pod głosowanie. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Kol. Karaś przedstawił przebieg pracy Komisji Wyborczej i odczytał listę kandydatów do nowego Zarządu.

Listę tę po dyskusji przez jawne głosowanie przyjęto jednogłośnie.

Skład nowych Władz Związku przedstawia się następująco: Członkowie Zarządu: z Sekcji Introligatorów Wawrzyniak R., z Sekcji Chemigrafów Karaś P., z Sekcji Maszynistów Szafranec St., z Sekcji Składaczy Maszynowych Radosz L., z Sekcji Składaczy Ręcznych Łukaszkiwicz W., z Sekcji Litografów Skupień R., z Sekcji Pracown. Admin. Superniok B., z Sekcji Kobiet Marciszowa M., ze Sekcji Sportowej Smigielok A., Patalong Fl., Frąckowiak Jan, Miłek W., Stokfisz R., Pieńdz M., Herhold Z., Kasparik Wl., Płaskowicz R.

Zastępcy członków Zarządu: Bętkowski E., Borys A., Rosołowski M., Pawełczyk W., Pastuszek J., Kiersten H.

Delegaci na Konf. Okręgową: Wawrzyniak R., Karaś P., Stokfisz R., Siłko M., Herhold Z., Nowak B., Smigielok A., Marek J., Szafranec St., Płaskowicz R., Kot St., Pawełczyk W., Kosińska Z., Salbertówna H., Marciszowa M. Zastępcy: Szafranek E., Borys A., Wasik J., Witkowski E., Szostek A.

Kom. Kult.-Ośw.: Pawełczyk W., Witkowski E., Moj J., Salbertówna H., Pykówna E., Wybraniec L., Stareczek P., Gabrys L., Siłko I., Foltyn E., Szafranec St., Kandzianka W., Skawinski M., Borowik H., Kloska J., Dziambor G., Pronobis T., Niesyto W., Smigielok A., Stokfisz R., Guzy A., Szostek H., Piątkowski T., Mucha H., Wasik J., Karaś P., Hassa W., Marciszowa M., Szczepańska H., Broł H. Gospodarz: Czaja A.

W punkcie „wnioski i wolne głosy” uchwalono 20.000 zł na pokrycie kosztów urzędzenia uroczystości 1-szo majowych, która to kwota przekazana będzie do O. K. Z. Z.

Wnioski kol. Maczyńskiego przekazano do Konferencji Okręgowej, która odbyła się w dniu 9 maja b. r.

Hasłem: „Cześć pracy” zamknięto zebranie.

radzieckich, przedstawiają nam niezbić liczb, przedstawiające wzrost produkcji poligraficznej Związku Radzieckiego od czasu, gdy w roku 1929 był prześcignięty stan wyrobów poligraficznych starej carskiej Rosji w jego najwyższych granicach. Wytwórczość poligrafii radzieckiej, wytuuszczona w cenach z roku 1926/27 według sprawozdania głównego narodowogospodarczego urzędu ZSRR przedstawia się następująco:

w roku 1913	196,- mil. rubli
w roku 1920	34,5 mil. rubli
w roku 1927	130,- mil. rubli
w roku 1928	149,- mil. rubli
w roku 1929	196,- mil. rubli
w roku 1930	239,- mil. rubli
w roku 1931	237,- mil. rubli
w roku 1932	295,- mil. rubli
w roku 1933	395,- mil. rubli
w roku 1934	467,- mil. rubli

Nie ma wątpliwości, że wytwórczość poligrafii radzieckiej przed drugą wojną na światową była znacznie wyższą od wytwórczości roku 1934. Tylko niedostępnosć liczb statystycznych, podających stan ten aż do chwili napadu na Związek radziecki przez faszystowskie wojska niemieckie, nie pozwala nam ocenić rozkwitu poligrafii radzieckiej w czasie, gdy zwłaszcza poligrafie kapitalistycznych ziem Europy przeżywały już kilkuletni kryzys.

Nie jest łatwym zadaniem podać jakiegokolwiek ściślejsze dane o stanie mechanizacji przemysłu poligraficznego przed drugą wojną światową. Tym więcej uważamy zadanie to za niewykonalne w tej dobie, kiedy wojna nie tylko zahamowała wielce obiecujący rozwój w tymże kierunku, ale zgłola fatalnie dotknęła polografię radziecką w jej podstawie technicznej tym, że najkulturalniejsze i najwięcej zamieszkałe okręgi Związku Radzieckiego były długo wystawione na pastwę bezprzykładnej grabieży barbarzyńskiej i niszczenie tychże zakładów ze strony okupanta. Aby choć częściowo poinformować o parku maszynowym poligrafii radzieckiej w pierwszych latach pierwszej pięcioletki, podamy niektóre dane dotyczące stanu mechanizacji radzieckiego przemysłu poligraficznego, gdyż był on jeszcze w znacznej mierze zawisły od dowozu z zagranicy.

Statystyka urządzeń maszynowych zakładów poligraficznych, uwidoczniona w niżej podanych liczbach, nie wykazuje jeszcze wyników radzieckiego przemysłu metalurgicznego, który w latach, gdy statystyka ta była ustalona, wykazał już znaczne i uwagi godne rezultaty w budowie maszyn poligraficznych. Według sprawozdania głównego narodowogospodarczego urzędu Związku radzieckiego park maszynowy przemysłu poligraficznego w roku 1935 posiadał następujące urządzenia maszynowe:

Maszyn do składania	936
Monotypów	58
Maszyn płaskich	4607
„ rotacyjnych	372
„ tyglowych	2983
„ litograficznych	666
„ offsetowych	61
„ wkłesłodrukowych	18
Różnych maszyn introligator-skich	6171

Ujemny wpływ wojny na tę podstawę techniczną będzie w najbliższej przyszłości zlikwidowany, bowiem za-

O radzieckiej poligrafii

(Ciąg dalszy)

WYTWÓRCZOŚĆ POLIGRAFII RADZIECKIEJ

Gdy po zakończeniu pierwszej wojny światowej przemysł europejski wracać począł do swej normalnej pracy, w Rosji trwała nadal walka z burżuazją. Toteż odbudowa i rozbudowa przemysłu rozpoczęła się tu później i przypada na lata, w których kapitalistyczne państwa starego i nowego świata przeżywać zaczęły okres gospodarczego kryzysu. Dopiero w tej dobie radzieckie unarodowione gospodarstwo wykazywać poczęło rzeczywisty wzrost. Dopiero w roku 1929 mogła poligrafia radziecka osiągnąć stan produkcji z r. 1913.

Strasznych ran i cierpień, które zadała rosyjskiemu, ukraińskiemu i innym narodom radzieckim pierwsza wojna światowa, nie było można tak szybko wyleczyć, jak to się stało w licznych innych państwach, które wskutek wojny poniosły daleko mniejsze szkody, a które nie przechodziły ciężkich lat wojny domowej.

Tylko dzięki unarodowieniu radzieckiego przemysłu osiągnęła poligrafia radziecka tak wielkie rezultaty, które ją uprawniły do zajęcia jednego z zaszczytnych miejsc w światowej produkcji poligraficznej.

Wielki wynik radzieckiego gospodarstwa socjalistycznego, wzrastający dobrobyt i postęp kulturalny narodów

raz po wojnie wzmógł się radziecki przemysł metalurgiczny, w którym pracuje wielu inżynierów-fachowców przemysłu poligraficznego. Pomyślnie wypełnienie planu 5-letniego, zmieniło oblicze państwa radzieckiego. Z państwa rolniczego stało się ono państwem przemysłowo-rolniczym, z najdoskonalszym przemysłem i kulturalną administracją gospodarczą. Zatem od przemysłu tego oczekuje poligrafia sowiecka uzupełnienia swej podstawy technicznej z całkowitym wyeliminowaniem przestarzałych urządzeń maszynowych różnych gałęzi wytwórczości.

Tak jak poligrafie innych krajów zależne były od dowozu wszelkich urządzeń dla przemysłu poligraficznego, tak i stara carska Rosja a w pierwszych latach swego istnienia także Związek radziecki, korzystać musiał z różnych źródeł zakupu, nabywając narzędzia te tam, gdzie je wyrabiano. Stwarzało to wielką różnorodność urządzeń.

Tak np. w drukarniach trustu poligraficznego „Mospolygraf“ naliczyć można było 25 różnych systemów maszyn drukarskich przy 40 różnych formatach. W połączonych drukarniach wydawnictw państwowych ZSRR jest 15 różnych systemów maszyn przy 30 różnych formatach. Park maszyn rotacyjnych wykazuje jeszcze większe mnóstwo różnych systemów i formatów.

Tak znaczne różnice w systemach maszyn utrudniały organizację planowego profilaktycznego remontu i zmniejszały możliwość sprawnego wykorzystania maszyn.

Odnowienie zużytego maszynowego urządzenia drukarni do roku 1932 postępowało nader powolnym tempem, bowiem mogło być uskutecznione tylko na rachunek importu. Główną przyczyną, kierowaną najwyższym pragnieniem odnowienia podstaw technicznych drukarni radzieckich, był jednak w tym czasie niedostatecznie zrekonstruowany własny przemysł metalurgiczny, który jedynie był w możności postawić technikę poligrafii na należytych poziomach.

Tym się też tłumaczy, że od roku 1925 do roku 1931 importowano do Związku radzieckiego z różnych krajów za 105 milionów rubli różnych urządzeń technicznych.

Głównymi przedmiotami dowozu były maszyny do składania (187 sztuk), maszyny rotacyjne (84), maszyny pospieszne (174), maszyny offsetowe i wkłesłodrukowe (46), introligatorskie (233) itd.

Jest zrozumiałe, że najpierw maszynami tymi były zaopatrzone przedsiębiorstwa gazetowe miast Moskwy, Leningradu, Charkowa, Tyflisu, Rostowa nad Donem, Baku, Jerewanu i innych miast. Przedsiębiorstwa poligraficzne produkujące książki, były maszynami tymi mniej zaopatrywane.

W latach następnych, gdy już wzrósł krajowy przemysł metalurgiczny, suma wydawana na zakup maszyn zagranicznych znacznie się zmniejszyła (6,24 mil. rubli). Sprowadza się jeszcze tylko skomplikowane maszyny, jakimi są maszyny do składania i maszyny drukarskie.

(d. n.)

Chemigraf w walce z okupantem

W dniu 25 kwietnia br. na Starym Rynku w Bydgoszczy gen. dyw. Witold udekorował chemigrafa Ludwika Szczepańskiego, żołnierza armii podziemnej, uczestnika walki zbrojnej z

kadach Zamku królewskiego, Katedry św. Jana i ul. Brzozowej. Po 32 dniach ciężkich walk na Starówce zabrany zostaje przez Niemców do niewoli i przez obóz w Pruszkowie wywieziony do



okupantem, medalem „Zwycięstwa i Wolności“.

Kol. Ludwik Szczepański urodzony w Warszawie, podczas okupacji pracuje w podziemnej organizacji „Miecz i Pług“ pod pseudonimem „Lolek“. Następnie bierze udział w walce z bronią w rękę w kompanii szturmowej „Wigry“ na Starym Mieście, na bary-

Niemiec, miejscowości Rygenwalde, gdzie dzielił los z jeńcami radzieckimi i francuskimi. W dniu 6 marca 1945 r. zostaje oswobodzony przez wojska radzieckie. Obecnie pracuje w Państw. Zakładach Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy jako chemigraf-trawiacz siatkowo-kreskowy.

Ubezpieczenia społeczne a Związki zawodowe

Po wielkich wstrząśnieniach i wydarzeniach wojennych, zadaniem demokracji ludowej było m. in. szybka odbudowa Ubezpieczeń Społecznych, umocnienie ich założeń i postawienie tych zdobyczy socjalnych na należytych poziomach. Jest to bowiem bez wątpienia jeden z najważniejszych odcinków gospodarki społecznej.

W okresie realizowania państwowego planu 3-letniego jesteśmy świadkami troski sfer rządowych o los i zabezpieczenie chorego, wypadkowca, wdowy, i dzieci oraz inwalidów pracy. Współdziała tu też KCZZ i przywrócony samorząd w ciałach Tymcz. Rad Ubezpieczeń Społecznych. Wyszło też w międzyczasie szereg doniosłych rozporządzeń, dekretów i instrukcji, mających dotychczasowy stan ulepszyć, dostosować do chwili, wymogów i dobra świata pracy. Wprowadzono je też rozporządzeniami wykonawczymi w życie. Wiemy też, że Ubezpieczalnie Społeczne walczą z trudnościami finansowymi, z nałożonymi na nie obowiązkami, przejęciem poważnej liczby emerytów z rodzinami, zaległościami wkładek itp.

Zapowiadana jest gruntowna reforma Ubezpieczeń Społecznych w zwią-

zku z upowszechnieniem lecznictwa i organizacją powszechnej służby zdrowia. Rozpisano swego czasu kwestionariusze do Związków Zawodowych, mających wyrazić wnioski i opinie o podstawowych zasadach i ramach reformy, utworzono przy nich referaty Ubezp. Społ. Kompetentne czynniki urzędowe rozważają i rozpracowują nowe założenia i podstawy ustawy. Opracowano szereg artykułów w „Związkowcu“, „Przeglądzie Gosp.“ i in. na ten temat.

Reforma ubezpieczeń jest wskazana, a rozbudowa potrzebna, jednak jest to problem, który może być należyście rozwiązany w dłuższym okresie czasu, po należytym przygotowaniu, z rzeczywistym kontaktem sfer zainteresowanych a więc przedstawicielstwa świata pracy i przy współpracy wybitnych fachowców ubezpieczeniowych i prawników. Zdaniem ubezpieczonych i opinia ich idzie w tym kierunku, że doniosła, radykalna reforma winna nastąpić etapami dopiero po umocnieniu obecnych ram i uzupełnieniu dekretowych, po zwalczeniu wielu niedomagań administracyjnych i lecznictwa, po zwalczeniu ciasnoty pomieszczeń w Ubezp. Społecznych i usprawnieniu działalno-

ści w ich zasięgu, po pozyskaniu zastępu lekarzy-społeczników itp. — słowem, po odbudowie zaufania pełnego do instytut. Ubezp. Społ. w dobie odbudowy życia państwowego ze zniszczeń wojennych. W projekcie znajdują się bowiem prawdopodobnie i doniosłe inne zmiany w strukturze Ubezpieczalni i administracji.

*

Zanim tezy te będą należycie opracowane i uzgodnione dla wprowadzenia w drodze ustawy w czyn, KCZZ w praktyce życia wzięła pod uwagę konieczność współpracy Związków Zawodowych z instytucjami Ubezpieczeń Społecznych dla usprawnienia działalności Ubezpieczalni i usunięcia niedomagań wobec licznych założeń ubezpieczonych w tej chwili.

W dniu 28. XII. 1947 zawartą została umowa między KCZZ a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, której celem będzie współdziałanie dla stworzenia warunków koniecznych dla usprawnienia realizacji świadczeń światu pracy w pełni i szybko.

W tym też celu KCZZ powołała przy każdej OKZZ stałego referenta dla spraw ubezpieczeń społecznych, którego zadaniem będzie: 1) popularyzacja ubezpieczeń społecznych i zaznajamianie członków z ich obowiązkami i uprawnieniami; 2) utrzymywanie kontaktu z Tymcz. Radami Ubezp. Społ. i kierownictwem Ubezp. Społ.; 3) czuwanie i kontrola nad działalnością samorządu ubezpieczeniowego oraz Ubezpieczalni Społ. i stanem lecznictwa; 4) oddziaływanie przez Związki Zawodowe i Rady Zakładowe na zakłady pracy odnośnie do przestrzegania przepisów o ubezpieczeniu społ., obliczania i regularnego odprowadzania wkładek itp. i zapewnienia świadczeń, przysługujących ubezpieczonym z mocy ustawy i przepisów.

W dniach od 10—18 czerwca 1948 odbył się w Warszawie w ZUS-ie 10-dniowy kurs dla referentów ubezpieczeniowych przy poszczególnych OKZZ względnie Zarządach Głównych Związków z całej Polski. Prelegentami byli wybitni fachowcy ubezpieczeniowi z ZUS-u, Min. Pracy i Opieki Społ. oraz Min. Zdrowia. Zadaniem słuchaczy będzie rozprowadzić wiadomości te w swoim terenie, oraz w Okręgach czy oddziałach, uświadomić członków o ich uprawnieniach, zbierać wiadomości i uzasadnione fakty niedomagań admin. przy lecznictwie i pokrzywdzenia w przysługujących członkom świadczeniach, dla ich usunięcia. Dyrekcje Ubezpieczalni oraz Związek Zaw. Prac. Inst. Ubezp. Społ. są poinformowane o zadaniach referatów ubezpieczeniowych i kontroli Związków Zawodowych okólnikiem KCZZ, dla przychylnego postępowania w wypadku interwencji referentów ubezp. i skorygowania usterek w działalności organów Ubezp. Społ.

Zarząd Główny naszego Związku również wydelegował członka Związku na owe kursa ubezpieczeniowe. Rezultatem uczestnictwa jest zalecenie Zarządu Głównego, mocą którego w każdym Okręgu winien być utworzony referat ubezpieczeniowy, mający za zadanie informować swych członków o celach umowy KCZZ z ZUS-em, kontroli Związków Zawodowych nad działalnością Ubezpieczalni Społ., pouczać o u-

prawnieniach przysługujących ubezpieczonemu, przyjmować ew. zażalenia lub konkretne, oparte na dowodach zarzuty, dotyczące niedomagań czy niekaktu w działalności organów Ubezp., krzywdzących członka. Po zaopatrzeniu się Okręgów i referentów w wydawnictwa populacyjne, których brak dotkliwie dawał się odczuwać, zadanie to będzie ułatwione.

W serii kolejnych artykułów będziemy starali się w naszym piśmie zawodowym poinformować i objaśnić członków Związku o najważniejszych przepisach ustawy i uprawnień członków do świadczeń z zakresu każdego z ważnych działów Ubezpieczeń Społecznych. Liczne są wypadki pretensji i roszczeń ubezpieczonego do Ubezpieczalni po przekroczeniu terminu, dozwolonego dla otrzymania przysługujących mu świadczeń, szczególnie w zakresie chorobowym i macierzyństwa.

Jesteśmy w przededniu poważnej reformy ubezpieczeń społecznych w Polsce. Powołana przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej komisja opracowała projekt nowej ustawy, który po uzyskaniu aprobaty rządu, zostanie przesłany do Sejmu i jeszcze w tym roku może wejść w życie.

Reformy zmierzają do upowszechnienia ubezpieczeń społecznych, przez objęcie jak najszerszych warstw ludności pracującej w Polsce aż po drobnych wytwórców włącznie.

Drużą ważną zmianą, to ujednolicenie struktury organizacyjnej. Ma być stworzona jedna centralna instytucja ubezpieczeniowa dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń, której aparat terenowy pokrywać się będzie z podziałem administracyjnym państwa. Ta nowa centralna instytucja ubezpieczeniowa przejmie m. in. kompetencje ZUS-u, Ubezpieczalni Społecznej i Państwowego Funduszu Emerytalnego. Do niej należy będzie wypłata emerytur państwowych, samorządowych, PKP, społecznych itp.

Projekt przewiduje ujednolicenie rent i zmierza do zapewnienia każdemu człowiekowi pracy, który wyszedł z czynnego procesu produkcji, minimum egzystencji.

Szczególnie ważne są zmiany na korzyść ubezpieczonych. Nowy system przewiduje, że Ubezpieczalnia ma się zaopiekować człowiekiem aż do całkowitego przywrócenia mu zdolności do pracy. Ubezpieczony będzie miał prawo leczyć się do 26 tygodni, lecz i po tym terminie nie traci żadnych uprawnień. Jeśli nie odzyskał zdolności do pracy, automatycznie przechodzi na czasową rentę z możliwością dalszego leczenia się aż do chwili odzyskania zdolności do pracy lub przejścia na rentę stałą.

Pożądanem jest, by członkowie Związku, desygnowani i zasiadający w Tymcz. Radach Ubezpieczalni Społecznych lub w Komisjach Rozjemczych czy Sądach Ubezpieczeń Społecznych — z praktyki życia czy rozpraw — poczynili spostrzeżenia, uwagi czy też wysnuli wnioski odnośnie do ewent. krzywdzących ubezpieczonych przepisów obowiązującej ustawy i instrukcji, stosowania lokalnych uchwał Zarządów Ubezp. Społ., czy też formalnych luk w przepisach ustawy, dotyczących roszczeń i świadczeń ubezpieczonego.

Pożądanem jest również, by ci kole-dzy i koleżanki, którzy byli lub wrócą z Wczasów, szczególnie z Wczasów z leczeniem sanatoryjnym, ambulatoryjnym, balneologicznym i in. wskazania-mi leczniczymi — poczynili spostrzeżenia lub krótkie uwagi czy sprawozdania, jak funkcjonują poszczególne placówki i organa F Wczasów i jak wywiązują się Ubezpieczalnia Społeczna i Komisje Zdrowotne ze swych nowych, po raz pierwszy wprowadzonych dla dobra świata pracy — zadań.

Materiały te wykorzystane zostaną przez Zarząd Główny na szczeblu centralnym do usuwania istniejących usterek.

Wszelką korespondencję, dotyczącą tych spraw, kierować należy na adres Zarządu Głównego, referat Ubezpieczeń Społ.

L. Neider

Życie sportowe w okręgach

Z. K. S. „Drukarz” we Wrocławiu rozegrał w mies. kwietniu i w maju 1948 r. szereg spotkań tak mistrzowskich jak i towarzyskich, uzyskując następujące wyniki:

18. 4. 48 r. mistrz. kl. C — Drukarz — O. M. T. U. R. 3:0 (3:0).

25. 4. 48 r. towarzyskie — Drukarz — Elektrownia (kl. B) 3:2 (0:0).

9. 5. 48 r. towarzyskie — Drukarz — Z. K. S. (kl. B) 4:1 (2:0).

9. 5. 48 r. towarzyskie — Drukarz — Fasil 2:1 (1:1).

17. 5. 48 r. towarzyskie — Drukarz — Burza I b (rez. A kl.) 4:2 (0:2).

23. 5. 48 r. wejście do kl. B — Drukarz — Zmigród 1:1 (1:0).

6. 6. 48 r. wejście do kl. B — Drukarz — Kurnatowice 3:1 (3:0).

13. 6. 48 r. wejście do kl. B — Drukarz — Zmigród 1:2 (0:1).

Klub posiada własną świetlicę w budynku Związku, — wyremontowaną w czerwcu przez Zarząd Okręgu oraz własne boisko. Obecnie przeprowadza się prace na boisku, celem doprowadzenia do stanu możliwego do rozgrywek mistrzowskich.

ROZWÓJ ZKS „DRUKARZ”. Powołany przed kilku miesiącami do życia ZKS „Drukarz” na terenie Okręgu Lublin rozwija się pomyślnie, przez systematyczne treningi. Trener Klubu kol. Rudnicki Stanisław, jeden z czołowych graczy „Lublinianki”, członek naszego Związku, wkłada dużo inicjatywy, ażeby Klub postawił na poziomie. Mimo krótkiego istnienia, klub nasz rozegrał dwa mecze towarzyskie na prowincji i dwa o mistrzostwo klasy „C” na terenie Lublina, ulegając silniejszym drużynom.

Dużą trudność w rozwoju Klubu napotykamy z powodu nieprzychylnego ustosunkowywania się klubów posiadających boiska o udzielanie ich do rozgrywek mistrzowskich.

Przez gospodarke planową i współzawodnictwo pracy do odbudowy gospodarczej Polski, dobrobytu mas i socjalizmu.

Praca formowała człowieka

Człowiek od zarania dziejów toczył walkę z przyrodą. Istnienie człowieka na ziemi zależało od rozstrzygnięcia zagadnienia, czy elementarne siły otaczającej go przyrody będą silniejsze, czy też człowiek potrafi je poznać, opanować i zmusić do służenia swoim potrzebom.

Przyroda nie dała człowiekowi żadnych specjalnych organów, które by dawały mu szczególne przywileje w walce o byt: ani siły, ani pazurów, ani ostrych kłów, ani szybkości w ruchach, ani nadzwyczajnych organów zmysłów.

W istocie człowiek, jako gatunek zoologiczny, został wyposażony znacznie gorzej od innych twórców natury. Aby utrzymać się przy życiu, aby przezwyciężyć wrogie siły przyrody, człowiek musiał żyć w nieustannym trudzie i czynności, musiał wytworzyć w sobie nowe organa, nieznane innym żywym istotom na ziemi. — Tym organem, który dał człowiekowi panowanie nad światem — był rozum.

Rozum ludzki rozwinął się i powstał z trudu i wysiłku w walce z otaczającym światem zewnętrznym, z Przyrodą.

Jest rzeczą bezsporną, że człowiek pierwotny mało różnił się swoim rozwojem umysłowym od zwierzęcia.

Nieustanny wysiłek i praca, jaka była konieczna dla utrzymania się przy życiu samemu i konieczność zabezpieczenia życia potomstwu, słabemu i niezaradnemu, nieustannie, codziennie zmuszała pierwotnego człowieka do stałej czujności, ostrożności i zapobiegliwości. Warunki te oddziaływały nieustannie na rozwój coraz doskonalszej pamięci o pewnych zjawiskach, nauczyły w końcu rozumieć przyczynę i skutek, zmusiły do życia stadnego i gromadnego, jako łatwiejszego i bezpieczniejszego przy zdobywaniu środków utrzymania i w walce o byt.

Życie zbiorowe stworzyło konieczność porozumienia się, konieczność porozumienia się stworzyła mowę, mowa działała na pamięć i pozwalała przekazać zdobyte doświadczenie innym, a w szczególności następcom.

Temu należy przypisać niemal powszechne zjawisko u ludów pierwotnych panowania i decydowania o rzeczach ważnych przez radę starszych, co było jednoznacznym z radą starców, t. j. takich ludzi, którzy przez długie doświadczenie życia zdobyli najwięcej umiejętności w pokonywaniu sił i przeszkód, stawianych przez Naturę. Oczywiście procesy, o których mowa wyżej, trwały przez setki tysięcy lat, stale bogacąc umysł człowieka przez tworzenie się nowych słów

— pojęć — doskonalenia się pamięci i przekazywanie zdobytych doświadczeń z jednego pokolenia na drugie.

Najważniejszym w tym procesie ewolucyjnym jest to, że tą siłą, która kształtowała istotę nierozumną, istotę stojącą na poziomie zwierzęcia — na człowieka z całym bogactwem i różnorodnością jego przeżyć duchowych była Praca.

Powstanie pytanie, jeśli walka o byt, o zachowanie gatunku jest podstawową, na której opiera się całe życie na ziemi, dlaczego więc człowiek tak daleko odbiegł od poziomu życia zwierzęcego i stworzył wszystkie te wspaniałe cuda cywilizacji, czego w przybliżeniu nawet nie mógł osiągnąć żaden inny gatunek istot żywych na świecie?

Odpowiedź jest prosta. Cuda cywilizacji są zdobyczą stosunkowo bardzo niedawną. Cywilizacje najdawniejsze nie sięgają 10—20 tysięcy lat wstecz od naszych czasów, wówczas gdy rozwój człowieka trwał setki tysięcy lat.

NOWE WYDAWNICTWA

W początkach września ukaże się 1 numer nowego, bogato ilustrowanego miesięcznika, poświęconego popularyzacji techniki i wynalazczości, wydawanego przez Naczelną Organizację techniczną pod nazwą:

„HORYZONTY TECHNIKI”

Czasopismo przynosić będzie bogaty materiał ze wszystkich działów techniki i informować o osiągnięciach postępu technicznego w kraju i zagranicą, o ulepszeniach, wynalazkach itp. — Cena pojedynczego numeru 75 zł. — Zamówienia należy kierować pod adresem czasopisma — Warszawa, ul. Czackiego 3/5. Prenumerata kwartalna wynosi 200 zł. — Wpłaty dokonać należy na konto P. K. O. I—7417.

Ze świata

Słynne w Paryżu licytacje dzieł sztuki odbywają się w Hotelu Drouot. Na jednej z ostatnich licytacji znalazły się przeważnie stare rękopisy, za które płacono fantastyczne sumy. I tak na przykład pakiet 61 listów Jana Jakuba Rousseau uzyskał cenę 1 miliona franków. Za jeden tylko list dramaturga Rocine'a zapłacono 200 tys. franków, a za krótki bilecik napisany przez Napoleona — 110 tys. franków. Ogółem na ostatniej licytacji w Hotel Drouot sprzedano manuskryptów na sumę przeszło 9 milionów franków.

NEKROLOGIA

Dnia 29 czerwca 1948 r. zmarł w Bydgoszczy

KOL. BEAUVALE KAZIMIERZ, składacz monotypowy, w 52 roku życia. Urodzony we Lwowie 16. 2. 1897 r. rozpoczął praktykę na składacza ręcznego w r. 1911, po skończeniu której pracował we Lwowie. W r. 1921 przybył do Bydgoszczy, gdzie pracuje w „Dzienniku Bydgoskim” do r. 1923, później do 1939 r. w Zakł. Graf. „Biblioteka Polska” (obecnie PZWS). Podczas okupacji przeżywał okres ciężkich represyj, stosowanych przez hitlerowców, ze szczególnym okrucieństwem w Bydgoszczy, które jednak nie załamały Jego socjalistycznego ducha pełnego wiary w upadek hitleryzmu.

Po oswobodzeniu Bydgoszczy jest jednym z pierwszych, podejmujących pracę zawodową, związkową i społeczną. Pełni funkcję przew. Komitetu Zakładowego Zakł. Graf. PZWS, organizuje Oddział Zw. w Bydgoszczy, zostaje powołany na przewodniczącego Okręgu Zw. w Bydgoszczy. Po złożeniu przewodnictwa przy skończonej kadencji Zarządu zostaje z wyboru przew. Rady Zakładowej Zakł. Graf. PZWS, z tej placówki Walne Zebranie Okręgu w marcu 1947 r. powierza Mu stanowisko sekretarza Okręgu, pracę tę wykonuje tak długo, jak starczyło Jego sił — dla dobra naszej organizacji. — Wyczerpany przeżyciami okupacji i chorobą płuc — kończy przedwcześnie swój żywot.

W piątek, dnia 2 lipca br. w odprawieniu na miejsce wiecznego spoczynku wzięli liczny udział związkowcy Okręgu Bydgoszcz i przedstawiciele zakł. poligraficznych, składając wieńce na grobie śp. kol. Beauvale Kazimierza, który dobrze zasłużył się naszej organizacji zawodowej i jej członkom.

Cześć Jego Pamięci!

*

Dnia 9 czerwca br. zmarł w Świdnicy w 71 roku życia Leopold Gołębiowski, znany był na lwowskim tere-
ski, introligator, repatriant ze Lwowa. nie ze swej pracy organizacyjnej, w Sekcji Introligatorów, której był przewodniczącym. Po przyjeździe na Ziemię Odzyskaną zamieszkał w Świdnicy, pracując w Państwowych Zakładach Graficznych. Nader pracowity i koleżeń-
ski, był ogólnie lubiany przez kole-
gów, którzy licznie wzięli udział w po-
grzebie.

Cześć Jego pamięci!

*

PODZIĘKOWANIE

Z powodu zgonu śp. Leopolda Gołębiowskiego doznaliśmy wiele współczucia i pomocy ze strony Kolegów Zmarłego. Nie będąc w stanie podziękować wszystkim osobom, tą drogą składamy Dyrekcji Państwowych Zakładów Graficznych w Świdnicy, Radzie Zakładowej, Oddziałowi Związku Zawodowego Prac. Poligraficznych oraz Przyjaciółom i Kolegom Zmarłego — serdeczne Bóg zapłać.

RODZINA.

Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne
Kraków Wielopole 1

M—45271



Fabryka graficzne

LITOGRAFICZNE OFSETOWE.
TYPOGRAFICZNE, ROTACYJNE I INNE.

Petny asortyment — ceny fabryczne

WARSZAWA — AL. JEROZOLIMSKIE — 7 — TEL. 86184.